OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

—THE WEEKLY—

GAZETA POLSKA

(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)

APPEARING EVERY THURSDAY.

Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:

One line once.................................. 50c.
One inch once.................................. $2 00

SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.

One inch one year { First page .... $40.00; Second and third page........ 20.00; Fourth page........ 30.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Dunabian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.

All communications ought to be addressed:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

The printing Office of "Gazeta Polska", executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ.

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

GAZETA POLSKA

W CHICAGO.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

Prenumerata wynosi rocznie:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie.................... $2
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii...... $3

Cena inseratów dla Polaków wynosi:

Od wiersza drobnego druku na raz jeden.................. c.
Od cala.. $1 00

Następnie połowę.

Rocznie od cala { na pierwszej stronicy .... $20.00; na drugiej i trzeciej stronicy .... $10.00; na czwartej stronicy $15.00

Dla obcych cena podwojona.

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cała druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub liście registrowanym.

Rękopisy nie zwracają się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie

No. 7. Chicago, Illinois, Czwartek 15-go Lutego, 1894 roku. Rok 22.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PRZEGLĄD

wiadomości zagranicznych z ostatniego tygodnia.

Berliński urzędowy „Reichsanzeiger" ogłosił treść traktatu handlowego pomiędzy Rosyą a Niemcami. Traktat został zawarty na lat 10. Rosya zmniejszyła cło na następujące niemieckie przedmioty wywozowe: Maszyny, parowozy, narzędzia rolnicze, „dynamos", liny drótowe, przedmioty aptekarskie i chemiczne i towary wełniane i skórzane.

* * *

Karnawał w Civita Lavigna miejscowości położonej 18 mil od Rzymu został nagle zakończony przez nagłą i straszliwą śmierć jednego z najbardziej poważanych obywateli. W r. 1884 pokłócił się niejaki ob. w Civita Lavigna, z młodym Falcinim, który w toku sporu został zabity przez Ciampanella, który to uczynił w obronie własnego życia. Falcini jednakże miał 10-letniego brata, który musiał mu przysiądz, że się zemści. W wtorek przeszłego tygodnia miało się odbyć wesele Ciampanelli, a dzień ten wybrał Falcini, aby wykonać swą przysięgę. Na wesele zaproszono całe prawie miasteczko, bo do 500 ludzi. Lecz już nad ranem napadł Falcini liczący obecnie lat 20, młodego pana, poderznął mu gardło i włożył krwawego trupa do łóżka weselnego, poczem się stawił policyi i przyznał się do winny.

— Rząd włoski poczyna powoli cofać wojsko, które niedawno temu wysłał do Sycylii dla uśmierzenia tamtejszych rozruchów.

—W wtorek znów zostało trzech anarchistów, którzy brali udział w rozruchach w Carrara i Massa di Carrara, zasądzonych na trzy do ośmiu lat więzienia. Każdy ze skazańców musi przez kilka miesięcy pozostać w celi odosobnionej.

* * *

Z Rzymu donoszą, że Ojciec św. wkrótce ogłosi encyklikę odnoszącą się do połączenia zachodniego i wschodniego kościoła. Papież miał część encykliki wyjawić arcybiskupowi Langenieux z Rheims w Francyi. Papież opisuje usiłowania, które od czasu rozpadnięcia kościoła na dwie części robiono, aby znów doprowadzić do łączności. Dalej rozwodzi się papież nad korzyściami, jakie by wynikły z połączenia i oświadcza się za utrzymaniem rytów, przywilejów, samodzielności i karności kościoła wschodniego, bo papieztwo nie jest wyłącznie łacińskim, chociaż jest powszechnym.

Encyklika kończy się gorącą modlitwą, aby łączność dwóch kościołów została umożebliwioną. Prawdopodobną jest rzeczą, że encyklika zostanie ogłoszoną w dniu 3-go marca.

* * *

Telegram z Sierra Leone donosi o nowem zderzeniu angielskiej policyi wojskowej i oddziałem francuzkich żołnierzy (krajowców). Ci ostatni byli napastnikami, lecz zostali przez Anglików przyjęci tak, że pozostawili 6 zabitych ludzi na polu walki; kilkunastu z nich zostało pojmanych.

Drugi raz się to wydarzyło w owej okolicy, że Francuzi bez najmniejszego powodu uderzyli na Anglików.

* * *

Hiszpańskie gazety podają urzędowe sprawozdanie o przyjęciu jenerała Martinez de Campos przez marokańskiego sułtana Muley'a Hassan. Jenerał udał się do sułtana, aby się postarać o zadosyćuczynienie za napaść Berber'ów, w kraju skalistym na Hiszpanów w Melila. Przyjęcie jenerała odbyło się publicznie. Sułtan żałował, że napaść się wydarzyła i obiecał, że niespokojni owi ludzie zostaną ukarani jak najsurowiej i Hiszpanie zostaną odszkodowani należycie. Sułtan był zadowolonym, że rząd hiszpański jest umiarkowanym w swych żądaniach i wyraził swą wdzięczność dla niego. Wydarzyło się to po pierwszy raz, że sułtan marokański odpowiadał posłowi obcego państwa w obecności urzędników i znakomitych obywateli jego stolicy.

* * *

Peixotto, prezydent Brazylii oświadczył, że ułaskawi zwyczajnych żołnierzy, znajdujących się w szeregach powstańców, jeżeli w przeciągu dwóch miesięcy zażądają ułaskawienia.

* * *

Meksykański jen. Louis M. Terres podjął z silnym oddziałem składającym się z regularnych i nie regularnych żołnierzy, wyprawę przeciw Indyanom z plemienia Jaqui i chce ich zupełnie wyniszczyć. Jen. McCook będzie operował wspólnie z jen. Terres w New Mexico i Arizona, gdyby Indyanie mieli przejść granicę Stanów Zjednoczonych. Jaquis'i niemało kłopotu już sprawili rządowi meksykańskiemu.

* * *

Z Wiednia donoszą, iż uwięziono dwóch robotników i Strańskiego, redaktora czeskich „Wolnych Listów" pod oskarżeniem zdrady stanu. Oskarzają ich, iż mieli styczność z hamburgskiemi i amsterdamskiemi anarchistami i rozszerzali pisma podburzające do gwałtów.

* * *

Do San Francisco nadeszła wiadomość, iż japoński parowiec „Koryo Marec" zatonął a z nim cała załoga składająca się z 43 majtków i 20 pasażerów.

* * *

Rząd brazylijski postanowił znieść stan oblężenia w dniu 26 bm., aby się wybory mogły odbyć odnośnie do konstytucyi w dniu 1go marca. Prezydent Senatu de Prudente de Moraes, jest jedynym kandydatem na godność prezydenta. Pochodzi ze stanu Sao Paolo i prawdopodobną jest rzeczą, że obydwie partye będą go popierały.

* * *

Z Vancouver, B. C., donoszą, że parowiec holowniczy „Estella" został zupełnie spustoszony przez eksplozyę i zatonął wraz z całą załogą składającą się z 8 majtków.

* * *

Z Rzymu donoszą, że przy zakończeniu biskupiego jubileuszu papieża, papież sam będzie celebrował solenną sumę i to w bazylice św. Piotra. Wydano na tę uroczystość 60,000 kart wstępnych.

— Watykan polecił biskupom węgierskim, aby dokładali wszystkich starań, aby w Sejmie węgierskim nie przeszedł wniosek odnoszący się do ślubu cywilnego.

Papież zezwolił na nadzwyczajny jubileusz w Francyi, który ma trwać od Wielkanocy do Bożego Narodzenia. Jubileusz ten będzie się odbywał, ponieważ upływa 1500 lat od nawrócenia i chrztu Chlodwiga, króla Franków.

* * *

Z Sofii donoszą 7-go lutego. Księżniczka Maria Louisa Bourbon, żona bułgarskiego księcia Ferdynanda, która w dniu 3-go stycznia powiła syna zachorowała tak niebezpiecznie, iż istnieje obawa o jej życie.

* * *

W Paryżu ogłoszono potajemnie pismo ulotne wychwalające dynamiciarza Vailllanta, guillotynowego w tych dniach. Autorem ma być Sebastyan Faure.

—„Dixneuvieme Siecle" zawiera w numerze z d. 7-go lutego artykuł ostro zaczepiający Anglię. Artykuł opiewa, że Anglia postępuje w Nowej Fundlandyi, Egipcie, na Madagaskarze, w Sudanie i w Siamie tak, jakoby była panią całego świata; lecz czas jest niedalekim, kiedy zostanie od Anglii zażądane wytłumaczenie jej postępowania.

—„Petite Republique Française" donosi, że minister wojny, jenerał Mercier postanowił, że konserwy przeznaczone dla armii francuzkiej mają być wyłącznie w Francyi fabrykowane. Dotychczas dostarczały ich firmy amerykańskie, które zmonopolizowały ten interes. Wskutek tej zmiany rząd francuzki będzie musiał płacić za konserwy o 130 procent więcej niż dotychczas. Ministeryum wojny będzie musiało także zażądać osobnego kredytu dla nabywania konserw.

— „Figaro" donosi, że pensyonowany oficer floty francuzkiej wynalazł karabin z którego będzie można wystrzeliwać dwa gatunki kul rozsadzających. Kule te mają posiadać niezmierną siłę, a 100 z nich będą ważyły tylko 1200 gramów.

* * *

Telegram z Rzymu donosi, że papiezko-rosyjska ugoda jest tylko pozorną: Położenie katolików w Rosyi, zwłaszcza w Polsce jest tak nieznośnem, jakiem było, lecz Francya popierana przez papiezkiego sekretarza stanu kardynała Rampola, nieżyczy żadnych kroków, któreby się nie podobały Rosyi. Biskup Zerr, który obecnie w Rzymie przebywa, mógł, gdy był w Terespolu porozumieć się z Watykanem tylko za pośrednictwem carskich urzędników. Żaden katolicki kapłan w Rosyi nie może opuścić swej dyecezyi bez pozwolenia rządu.

Katolickie gazety i Bractwa są zakazane. Ksiądz, który ochrzci dziecko z mieszanego małżeństwa zostaje natychmiast wysłany na Sybir.

* * *

Mowa cesarza Wilhelma, którą miał niedawno temu podczas uczty parlamentarnej, a w której kładł nacisk na konieczność przyjęcia niemiecko-rosyjskiego traktatu handlowego przez Sejm niemiecki, gdyż traktat ten jest faktycznie najskuteczniejszym środkiem dla utrzymania przyjaznych stosunków pomiędzy Niemcami i Rosyą, została przyjętą w Petersburgu z wielkiem zadowoleniem. „Nowoje Wriemia" powiada, że mowa była silnem słowem w należytym czasie i że wyświadczyła niezmierne usługi nietylko dla ekonomicznego dobrobytu Niemców, lecz jest także środkiem dla utrzymania pokoju w Europie. Europa bowiem potrzebuje pokoju, aby pokojowe zadanie rozwoju dobrobytu ludu u pojedynczych narodów mogło postępować naprzód bez jakichkolwiek przeszkód.

* * *

Gubernator Senegambii w Afryce telegrafował do Paryża, że tak zwany „latający" oddział francuzki, który niedawno temu zajął Timbuktu, w pobliżu tego miasta został napadnięty i zupełnie zniszczony przez plemię Tonaregsów.

* * *

Z Madrytu donoszą o rokowaniach pomiędzy marrokańskim sułtanem Muley i Hassan jenerałem Martinez de Campos, co następuje: Wiadomości z Marocco wywołały nieprzyjemne wzburzenie. Sułtan stanowczo odmawia płacenia żądanego odszkodowania i nie chce dać żądanych gwarancyi. Mówi, że nie jest w stanie zaspokoić żądań Hiszpanii. Jen. Campos dał sułtanowi czas do namyślenia się. Zdaje się, że sułtan liczy na europejską interwencyę; tymczasem ma jen. Campos rozkaz, aby w takie sprawy się nie wdawał.

* * *

Z Rzymu donoszą 8-go lutego. Wczoraj była 16-ta rocznica śmierci śp. papieża Piusa IX. Dzisiaj odprawił papież Leon XIII żałobne nabożeństwo dla swego poprzednika w syxtyńskiej kaplicy i to w obecności wszystkich kardynałów i mnóstwa cudzoziemców przebywających w Rzymie. Po mszy św. wypowiedział papież absolucyą. Zdaje się być przy dobrym zdrowiu.

—Papiezka Encyklika jubileuszowa zostanie ogłoszoną d. 18 bm. Papież wykreślił z niej część odnoszącą się do spraw politycznych, i to dla zmiany spraw, jaka zaszła od czasu jej rozpoczęcia. Papież dziękuje przy tej sposobności za demonstracye urządzone podczas jego jubileuszu. Powiada, że one okazują siłę żywotności kościoła i powagi papieztwa. Dalej wskazuje na wysoki swój wiek i mówi, że modli się o utrzymanie pokoju światowego.

* * *

Paryzki „Journal des De'bats" donosi, że większość państw postanowiło nie uznać powstańców brazylijskich za siłę wojującą.

— Manuel Victorine Periera ze stanu Bahie został nominowany kandydatem na urząd wiceprezydenta Brazylii. Jest człowiekiem cywilnym tak samo jak dr. Prudente de Moraes, kandydat na urząd prezydenta.

— Wszelka komunikacya pomiędzy marynarzami statków wojennych Stanów Zjednoczonych i wybrzeżem została zakazaną z powodu żółtej febry szerzącej się coraz bardziej w Rio de Janeiro i okolicy.

* * *

Z Mexico donoszą półurzędownie o walce wojska rządowego z powstańcami, którymi dowodził Victor Osar, w stanie Chihuahua, że wojsko utraciło jednego oficera i 5 szeregowców w zabitych i dwóch oficerów i 24 szeregowców w rannych. Z powstańców zostało 23 zabitych i 18 wziętych w niewolę.

* * *

Wszystkie główniejsze czasopisma niemieckie wyrażają się nieprzyjaźnie o traktacie handlowym pomiędzy Niemcami i Rosyą.

* * *

Cesarz Wilhelm obchodził w d. 9 lutego 25-tą rocznicę wstąpienia do wojska. Liczył wtenczas 10 lat i został zamianowany porucznikiem. Pierwszy pułk gwardyi pieszej, do którego wtenczas młody porucznik został przyłączony, udał się z cesarzem na czele do ogrodu w Poczdamie, gdzie cesarz przemówił do pułku, jak następuje: „Z rozrzewnieniem i wdzięcznością przypominam sobie dzień, w którym przez mego ojca i dziada zostałem oddany temu pułkowi. W tym pułku nauczyłem się tych zasad karności i posłuszeństwa, które zawsze były podstawą armii".

Następnie podarował członkom pułku nowe hełmy według mustra z czasów Fryderyka Wielkiego. Hełmy zaś gwardyi darował pułkowi gwardyi grenadyerów cara Aleksandra.

* * *

„Frankfurter Zeitung" donosi, że włoski poseł w Wiedniu twierdzi, iż trzeba wiedzieć, aby zrozumieć stanowisko Włoch w trójprzymierzu, że Włochy prosiły o przyjęcie ich do trójprzymierza i nasamprzód udały się do rządu niemieckiego. Niemcy chętnie się na to zgodziły, lecz zarazem odesłały Włochy do rządu austryackiego. I Austrya zgodziła się na przyjęcie Włoch do trójprzymierza Bez trójprzymierza wpływ włoski w Europie znaczyłby tyle co zero.

* * *

Do Buenos Ayres nadeszła wiadomość, że w Rio de Janeiro odkryto spisek na życie brazylijskiego prezydenta Peixota, co go spowodowało do ogłoszenia rozporządzenia, że w dniu 1go marca mają się odbyć wybory prezydenta i członków kongresu. Uwięziono przywódzców spiskowców, stawiono przed sąd wojenny, skazano na śmierć i zastrzelono nazajutrz. Inni ze spiskowców zostali skazani na długoletnie więzienie, a majątek ich został skonfiskowany.

— Powstańcy w prowincyi Rio Grande do Sul rozdzielili się na małe oddziały i prowadzą wojnę partyzancką.

* * *

Z Warszawy donoszą 9 go lutego, że cholera wybuchła tam na nowo i że już wiele ludzi umarło na tę zarazę.

* * *

Z Kiszeniewa, stolicy Beserabii, telegrafują, że rosyjski pułkownik Gregoriew został przez sąd wojenny skazany na śmierć, ponieważ miał być szpiegiem austryackim.

* * *

Stosunki w Turcyi nie polepszają się. I tak np. donoszą z Konstantynopola: Amerykański poseł Aleksander W. Terrell zażądał natychmiastowego uwolnienia dwóch Ormian, którzy są obywatelami amerykańskimi a są uwięzionymi w Iskanderum w północnej Syryi. W przypadku odmowy wyśle pancernik amerykański do Iskanderum.

—Groźne rozruchy wydarzyły się w okręgu Angora a z Konstantynopola wysłano 200 żołnierzy konnych na miejsce rozruchów. Ludność miasta Amana nad rzeką Yersir Irmah wyłamała bramy więzienia i oswobodziła tam się znajdujących Ormian. I w Siras i Cezarei wybuchły rozruchy; w obydwuch miastach poprzylepiano na murach buntownicze plakaty, za co policya uwięziła 17 muzułmanów, którzy uknuli spisek, aby wyrznąć chrześcian.

* * *

Z Berlina donoszą 10 lutego: Handel traktowy został dzisiaj podpisany. „Nordeutsche" mówi w odnośnym artykule, że traktat trzeba uważać za rodzaj przymierza zaczepno—odpornego. W kołach ministeryalnych traktat jest uważany za środek odroczenia wojny. Koła handlowe i biznesowe są zadowolone z traktatu. Niezawodnie jest traktat korzyścią dla targów w Królewcu i Berlinie.

* * *

Rząd niemiecki postępuje łagodniej niż dawniej w Alzacyi i Lotaryngii. Widać to ztąd iż rząd zezwolił na udzielanie w szkołach nauki języka francuzkiego. Nauczyciele mogą w przyszłości używać języka francuzkiego lub niemieckiego, odnośnie do ich woli.

* * *

Telegram z Capstadt donosi, że umarł Lobengula, król Matabelów, który został zwyciężony przez wojsko brytańskiego południowo amerykańskiego Towarzystwa. W ostatnich czasach tułał się po lasach nad rzeką Lambesi, a cierpiąc na reumatyzm został opuszczony przez swoich towarzyszy.

* * *

W Paryżu został socyalistyczny autor Bretow zkazany na dwa lata więzienia, ponieważ oświadczył, że nikt nie powinien się dziwić, że prezydent Carnot zostanie rozerwany w kawałki przez bombę, jeżeli nie ułaskawi Vaillanta.

* * *

Z Rio de Janeiro donoszą 10-go lutego: Powstańcy wylądowali wczoraj w pobliżu Nictheroy. Pomiędzy nimi a wojskiem rządu przyszło do bitwy, w której padło bardzo wiele ludzi z jednej i drugiej strony.

* * *

Z Berlina donoszą, że „Kreuzzeitung" nie poprzestaje swych napadów na rosyjsko-niemiecki traktat handlowy. Tak np. powiada: Wierzymy jeszcze, że rząd się cofnie przed upokorzeniem przed Rosyą. Pognębia nas myśl, że państwo niemieckie musi być posłusznem rozkazowi cara, aby uniknąć wojny. Jeżeli rząd uważa takie postępowanie za konieczne, natenczas kraj ma prawo się zapytać, pocóż powiększyliśmy armię tak znacznie, jeżeli mamy zginać kolana przed sąsiedniem mocarstwem, przeciw ktoremu powiększenie armii widocznie zostało przedsięwzięte. Potrzeba jeszcze, abyśmy oddali Francyi anektowane prowincye Alzacyę i Lotaryngię, a pokój zostanie zabezpieczony. Ekonomiczna polityka uzasadniona na interesach handlowych, musi wnet dojść do punktu, na którym się już zatrzymała Anglia, której zasadą jest „pokój o każdą cenę".

* * *

Z Paryża donoszą 11-go lutego: W Rue de Neuilly wybuchł dzisiaj pożar w jednym domu. Podczas, gdy straż ogniowa i mnóstwo robotników było zatrudnionych w piwnicy, eksplodowała masa chemikalii. Ośmiu strażaków zostało zabitych i 17 robotników pokaleczonych.

* * *

Z Buenos Ayres nadchodzi wiadomość, że wojsko rządu brazylijskiego odparło powstańców w pobliżu Nictheroy i zabrało licznych jeńców, pomiędzy którymi znajdują się oficerowie floty. W prowincyi Rio Grande do Sul zajęli powstańcy miejscowości Baso Fundo, Alegreto, Monostay, Cruz Alta i Collad.

* * *

Z Rzymu donoszą, że opozycya przeciw papiezkiemu ablegatowi dla Stanów Zjednoczonych, arcybiskupowi Satolli się ukończyła. Papież oświadczył stanowczo, że wciąż będzie popierał swego ablegata, aby przeprowadzić swą politykę pod względem Ameryki.

Ma zapłacić $500.

W Fort Wayne, Ind., Przew. biskup Rademacher zaskarżył W. B. Bidwell'a, redaktora czasopisma „American Eagle", organu lokalnego tak zwanych Apiaistów (American Protective Association) za oszczerstwo (libel). Sędzia O'Rourke skazał Bidwell'a na zapłacenie $500, które miał wręczyć biskupowi. Bidwell apelował. Ksiądz Rooy i Siostra Przełożona przytułku dla sierot zaskarza Bidwell'a także. Pomiędzy Apiaistami i katolikami w Fort Wayne panuje wielkie rozgorączkowanie.

Śmierć pod kołami.

Z Syracuse, N. Y., donoszą 7-go lutego: Pani J. Green i jej córka zostały dzisiaj przejechane przez pociąg towarowy West Shore kolei. Ciało pani Green zostało rozpołowione a dziecko utraciło obie nogi. Dziewczynka żyje jeszcze, lecz zdaje się być niemożliwem utrzymać ją przy życiu.

Zamurowany.

W szpitalu św. Jana w Salcburgu znajduje się od paru tygodni, jak donoszą pisma wiedeńskie, 30-letni mężczyzna obudzający powszechne zainteresowanie świata lekarskiego i naukowego. Nieszczęśliwy ten przesiedział piętnaście lat, zamurowany w podziemnej piwnicy, nie oglądając światła, ni ludzi Okrutny ten los zgotowała mu własna matka, oraz dwie siostry, pragnąc niepodzielnie posiąść przypadające nań po śmierci ojca dziedzictwo. Pożywienie jak najskromniejsze i jak najgorsze, rzucano mu w ciągu tego czasu przez mały otwór w murze. Stan, w jakim po odkryciu tej zbrodni, znaleziono miejsce jego kaźni — którego przez lat piętnaście nie opuszczał — nie da się słowami ludzkiemi opisać! Nic też dziwnego, iż zamkniętego tam niegdyś 15-letniego młodzieńca wydobyto nagiem ludzkiem — zwierzęciem! Nie widząc w ciągu tego czasu ludzkiej twarzy, nie słysząc głosu ludzkiego, zapomniał najzupełniej mówić i dziś wszystkie swe pragnienie lub zachwyty wyraża rodzajem przeraźliwego pomruku lub wycia. Włosy ma do pasa, a broda jego sięga po za kolana. Miejscem jego tortury była wioska St. Wolfgang nad Abersee (Wyższa Austrya), a dziwnem doprawdy jest, iż wszystko to mogło się dziać pod koniec XIX wieku. Oddawna już wprawdzie chodziły po wsi posłuchy, iż w zagrodzie, w której nieszczęśliwy był zamurowany, „coś się dzieje", matka jednak i siostry męczennika zapewniały, że u nich „straszy" — i tem odwracały wszelkie podejrzenia. Dopiero przypadek odkrył zbrodnię. Oczywiście „katowie" znajdują się już w więzieniu. Lekarze nie tracą nadziei iż uda im się nieszczęśliwego utrzymać przy życiu i powrócić społeczeństwu. Będzie biedak musiał życie zaczynać nanowo.

Choroba morska.

Choroba morska jest cierpieniem, przeciw któremu medecyna dotąd nie znalazła ani lekarstwa, ani zapobiegawczego środka; mało jest nawet znanych sposobów przynoszenia ulgi pasażerom okrętowym, nawiedzonym przez dokuczliwą chorobę. Wydane świeżo rozporządzenie sanitarne dla marynarki niemieckiej zawiera w tym względzie następujące przepisy. „W większości wypadków można stopniowo przez przyzwyczajenie pokonać morską chorobę: przy słabej konstrukcyi i cierpieniu organicznem żołądka może wszakże, skutkiem ciężkich zaburzeń żołądkowych i gwałtownych nieustających wymiotów, wywiązać się stan, budzący obawę. Dla zapobieżenia temu poleca się ciągły pobyt na pokładzie i nieustanny ruch na świeżem powietrzu z natężeniem siły woli; spożywanie w małych ilościach środków żywności i picie alkoholu jest także, pomimo wstrętu, jaki chory uczuwa, skuteczne. W ciężkich przypadkach nalepiej leżeć w hamoku, z zamkniętemi oczyma, dopóki nie nastąpi przyzwyczajenie się albo też umiarkowańszy ruch okrętu. Skutecznemi bardzo przeciw gwałtownym wymiotom są lód, mrożone napoje (woda sodowa z koniakiem) i środki narkotyczne.

Pani Podkanclerzyna.

Opowiadanie historyczne z czasów panowania Jana Kazimierza.

— PRZEZ —

MICHAŁA JEZIERSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Usłuchał tej rady Władysława IV; ale szlachta mocno została zatrwożona tą nową uorganizowaną siłą, która będąc w ręku króla mogłaby się stać potężnem narzędziem do innych celów dla niej groźnych, dbając więc o swoje swobody przeszkadzała urzeczywistnieniu tej użytecznej myśli. Całą winą naszą w oderwaniu się Rusi, nie był przypisywany nam ucisk kozaków, ani wprowadzenie Unii; a tylko postępowanie z kozactwem jakby z ludem podbitym, zawojowanym, nie zaś zjednoczonym jak Litwa. Czuli to dobrze kozacy, a w takim usposobieniu lada iskra łatwo pożar rozniecić może. Nadużycia Czaplińskiego, niesprawiedliwość Koniecpolskiego, wywowała bunt kozaczyzny. Chmielnicki człek przewrotny, mściwy, wiarołomny, z żądzą wyniesienia się, pod fałszywym hasłem ucisku politycznego i religijnego zapalił długoletnią wojnę. Siły kozactwa nie były dostateczne aby stawić czoło wprawnemu do boju, dzielnemu polskiemu rycerstwu; dla tego z początku bunt ich lekceważono; ale Chmielnicki znalazł sprzymierzeńców w Tatarach, i wraz z nimi pustoszył i niszczył znaczną część kraju. Gdyby na czele kozactwa nie stał Chmielnicki, który przy niepowodzeniu uniżał się przed królem, a w tejże chwili knuł nowe zdrady i nigdy szczerze nie postępował, gdyby wodzem ich był prawdziwy patryota Rusi, strony walczące pojednaćby się mogły. Polacy cieszyliby się nabytkiem nowej siły w narodzie, a naród Rusi zjednoczony jak Litwa i dotychże samych prerogatyw przypuszczony, używałby jednej i tejże samej swobody co Polska. Myśl więc Radziejowskiego podana królowi okazywała gruntowną znajomość stosunków politycznych obu narodów, później umowa Hadziacka myśl tę uskutecznić chciała, ale warunki dotrzymane nie były, i to spowodowało że reszta kozaczyzny poddała się Turcyi. Charakter Radziejowskiego otwarty ale popędliwy, jednał mu wielu przyjaciół, lecz i nieprzychylnych miał też wielu. Każdemu śmiało prawdę mówił w oczy, politykować nie umiał, a gdy mu zaszumiało w głowie, na poparcie swego zdania gotów był zawsze porwać się do szabli. Rubaszni go lubili, politycy nienawidzili. Do najszczerszych przyjaciół zaliczał Aleksandra Zamojskiego miecznika Sieradzkiego; Adama i Bronisława Kisiela wojewodę Kijowskiego i Władysława Dominika księcia na Zasławiu i Ostrogu wojewodę Krakowskiego, swego krewnego. Nieprzyjaznymi zaś mu byli: kanclerz Andrzej hrabia na Lesznie Leszczyński i marszałek nadworny Łukasz z Buina Opaliński. Te dwa stronnictwa nienawidząc siebie, wspólnie intrygowały u dworu nowoobranego króla i oba chciały otrzymać pierwszeństwo i przewagę, a wpływ swój ustalić.

Takim był Hieronim Radziejowski w życiu publicznem, obaczmyż go w życiu prywatnem. Pojmował iż opieka nad młodszą bracią szlachtą jest cechą polskiego pana; otaczał się więc biedniejszymi, protegował i wspierał w potrzebie. Był hojny ale wymagający, nienawidził kłamstwa, pochlebstwa i intryg, tych co szli temi drogami wypędzał bez namysłu; położenie jego wymagało życia wystawnego, hojnie więc podejmował zaproszonych gości, choć sam zbytków nie lubił, przekładał przy kielichu przyjacielską rozmowę, myśli swe wypowiadał otwarcie, a nieszczerość drugich uważał za podłą naturę. Ujęty wdziękami pani Kazanowskiej, zakochał się w niej szalenie, za trzecią swą bytnością u niej oświadczył się ze swą gorącą miłością. Pani Kazanowska dowiedziawszy się iż król nagle poślubił wdowę po bracie, rozgniewana tym postępkiem, a widząc że zostawszy podkanclerzyną znowu będzie miała wstęp do dworu, a tem samem może potrafi znowu króla uwikłać w swe sidła, przyjęła oświadczenie i jak mówiliśmy, we trzy miesiące po zgonie marszałka nadwornego, została panią Radziejowską, podkanclerzyną koronną. Pierwsze miodowe miesiące upływały w szczęściu. Radziejowski zaślepiony miłością widział tylko same zalety w swej żonie, w poufnych rozmowach zachwycał się jej dowcipem i rozumem, w postępowaniu widział zacność i powagę, a oczarowany pięknością codziennie odkrywał w niej urok nowy, który go utwierdzał w przekonaniu że Bóg zesłał mu ją na osłodę życia. Pani Radziejowska była skończoną artystką, umiała grać wszelką rolę stosownie do okoliczności, czy to czułą żonę, czy mściwą i złą niewiastę. Wiedziała że zakochani nie są obdarzeni przenikliwością wzroku, łatwo więc jej było w uczuciach swoich oszukiwać męża. Najmocniej jednak trwożyło ją odkrycie, iż od zamążpójścia nie czuła się być wszechwładną panią w domu. Kazanowski był uległym sługą, niczem nie krępował jej woli, sama wszystkiem rządziłą samowładnie, teraz zaś wszyscy w najdrobniejszej okoliczności odwoływali się do męża, nawet własne jej rozkazy przed spełnieniem musiały odbierać sankcyą jego. Nie mogła pojąć jakim sposobem władza z jej rąk się wysunęła, cała zaś tajemnica w tem spoczywała, że Radziejowski innym od Kazanowskiego był człowiekiem. Przywykły do rozkazywania, nie rozumiał nawet aby ktokolwiek mógł się opierać jego woli; tacy ludzie objawiają tę siłę wzrokiem, postawą, ruchem każdym i otaczających mimowolnie zmuszają do posłuszeństwa. Zatrważało to podkanclerzynę, zamyślała zrzucić te więzy, lecz stając do walki czuła że przeciwnik od niej silniejszy, że niełatwo będzie mogła go pokonać; postanowiła zatem działać zwolna, nieznacznie go zwyciężyć. Pierwsze więc miesiące upływały w spokoju, państwo Radziejowscy nikogo z obcych nie przyjmowali, miłość małżeńska zapełniała im życie, a że nie widywali nikogo, nie mogli na razie dopatrzeć w sobie wad wzajemnych które w samotności niezwykły się objawiać: zalotność w żonie, zazdrość w mężu, obie te ułomności ludzkie w ich sercach górowały, obecnie uśpione, za lada powodem wybuchnąć mogą i szerokim zająć się płomieniem.

Narada wojenna u króla.

Wojna z kozactwem ciągle trwała, połączone ich siły wraz z Tatarami dochodziły do 350,000, szczupłe w porównaniu wojska polskie i litewskie dokonywały cudów waleczności. Król z siebie dawał przykład odwagi i wytrwałości. Wodzowie szli na czele wojska, zapał był w żołnierzach, pokonanie jednak wroga było wątpliwem, lud rozwścieklony żądał krwi tylko, a tatarzy łupów. Chmielnicki niby ciągle pragnął pokoju, a napadał na posterunki polskie, palił wsie i rabował miasta. W Sokalu skupiły się główne siły polskie i litewskie, a Jan Kazimierz wezwał wszystkich wodzów i dygnitarzy na radę wojenną. Świetny to był orszak mężów stanu i rycerzy który wtedy otaczał króla. Mikołaj Potocki w. hetman, Marcin Kalinowski hetman polny, Władysław Dominik książę na Zasławiu i Ostrogu wojewoda Krakowski, książę Jeremiasz Wiśniowiecki wojewoda ziem Ruskich, Stanisław Potocki wojewoda Podolski, Jerzy Lubomirski wielki marszałek, Adam Kisiel wojewoda Kijowski, Stanisław Lanckoroński wojewoda Bracławski, Władysław margrabia Myszkowski wojewoda Sandomierski, Andrzej hrabia Leszczyński wielki kanclerz, Hieronim Radziejowski podkanclerzy, Bogusław książę Radziwiłł i wielu innych.

Król zagaił posiedzenie temi słowy:

— Szanowni, przezacni i sercu memu mili panowie! Chociaż głowa narodu, pomazaniec Boży słucha natchnienia Bożego, ale i was panowie Duch Ś ty obdarza swojemi, dary te poświęcacie na usługi Rzeczypospolitej, rada więc wasza jest głosem narodu, a vox populi, vox dei. Największą moją troską jest ta nieszczęśliwa wojna domowa, tak rozlana krew wrogów jak i potoki krwi naszej łzy mi wyciskają. Dzierżąc miecz w jednej mej dłoni, a w drugiej łaskę i przebaczenie, chciałem nieraz oręż z krwi obetrzeć i korzącemu się wrogowi przebaczyć, ale jego pokora była zawsze zwodniczą, sam zrywał układy i krwawą wojnę rozpoczynał. Dziś zgromadziliśmy wojska by go upokorzyć, wzywam więc waszej rady, czy czekać póki nowo zaciężne pułki nie podwoją sił naszych. Oto przedstawiam wam list Chmielnickiego pisany do hetmana Potockiego; weźcie słowa jego pod rozwagę.

I wręczywszy list wielkiemu marszałkowi Lubomirskiemu kazał go odczytać.

Lubomirski głośno list w te słowa czytać zaczął:

„Tysiące ludzi w tej wojnie poległych powinny wstrzymać Potockiego od dalszego krwi chrześciańskiej rozlewu. Kozacy nie złamali traktatów, a jeśli całe kraje spustoszono, wsie i miasta spalono, świątynie splugawiono, winni temu Polacy... Zuchwalstwo dwóch senatorów polskich, księcia Wiśniowieckiego i Aleksandra Koniecpolskiego sprawiły, że zdeptawszy odwieczne prawa nasze, gwałcąc ustąpione nam przywileje, wyzwali nas na pole bitwy. Oba ci magnaci narazili majątki wszystkich i bezpieczeństwo rzeczypospolitej dla próżnej pompy tryumfalnej i wawrzynowego wieńca. Cóż pozostaje dla stron obu? Niestety! widzę ostateczny upadek ginącej ojczyzny, widzę upadek Polski albo Rusi, a co gorzej, widzę zrozpaczone obu stron umysły żołnierzy, a rozpacz na wszystko się waży. My Rusini polegniemy za ojczyznę, Polacy będą się także bili za wolność i mienie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W. K. P., Prus W. i Z. i Szląska	$24\frac{1}{3}$	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier)	$40\frac{2}{10}$	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem	$54\frac{1}{2}$	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi	$41\frac{1}{4}$	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii	$27\frac{2}{1}$	25
Lira do Włoch	$17\frac{1}{2}$	25

W. DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Luty 1894.

15 Czwartek, Faustyna i Jowita.
16 Piątek, Julianny p. i m., Onez.
17 Sobota, Donatusa Salomona.
18 Niedziela, Szymona Konk.
19 Poniedziałek, Zuzanny, Konrada, Mansweta.
20 Wtorek, Eucharyusza, Ekharda, Eleut.
21 Środa, Eleonory p., Serwacego.

Kosa zardzewiała.

(Dla „Gazety Polskiej“)

Zabłysł jak gwiazdka na błękicie nocy,...
Co swym promykiem wśród ciemności świeci,
Zajrzał on śmiało Moskalowi w oczy...
I zebrał pod swój sztandar polskie dzieci....
Schronił się naród pod skrzydła Kościuszki
I poszedł walczyć w obronie Ojczyzny,
Zawołał z bólem: chwyćmy za łobuszki,
Niechaj na sercu nie jątrzą się blizny
I powstał naród ufając w swą siłę,
Bo wierzył w przyszłość swego ideału,
By Matki odbić wiekową mogiłę...
Lecz upadł biedny wśród mordów i szału...
Czyn to był wielki, ofiara niemała.
O tem niech świadczy kosa zardzewiała...

* * *

A gdy na bój ten pamiętny ruszano,
Pieśń rozlegała się wśród pól i jarów,...
Co słychać było, nim walkę wszczynano?
Hymn rozpaczliwy: „z dymem pożarów“.
To też wśród dymów, pożarów walczono
I liczba znaczna w szeregach zginęła,
I rany znowu Matki odnowiono,
Choć garstka wiernych w pracy nie zasnęła.-.
Bo do dziś jeszcze biją się na pióra,
Praca to zacna, protest jej się toczy...
Moskal, ta istna dzika awantura
Nie zważa na to, choć mu plują w oczy...
Ta walka póty będzie jeszcze trwała,
Aże ją skończy kosa zardzewiała....

* * *

Jest jeszcze wielu, którym brak oświaty
I nic nie myślą o swojej przyszłości...
Ci na swą Matkę kręcą silne baty,
I sieką biedną, aż do samej kości...
Nie wiedzą o tem, że wróg jej urąga
I nie chcą wierzyć w jutrzenkę swobody,
Nie wiedzą o tem, że czas już nadciąga,
Gdy trzeba stanąć na weselne gody...
Że trzeba przywdziać sukienkę balową
Gdy znów zaczniemy walkę z wrogiem nową...
Jakże ta walka będzie długo trwała,
Kiedyż ją skończy kosa zardzewiała?...

* * *

Cóż że tam bracia o prawo pacierza
Walczą wytrwale i giną bezbronni —
Że wróg im nowe pociski wymierza
Mordując za to, że stoją niezłomni.—
Cóż, że dzwon czasu wciąż w żałobnej nucie,
Wydzwonił dla nas wiekową rocznicę,
Sto lat tułactwa w łzach, bólu, pokucie
I grom po gromie bije w tę ziemicę. —
Matka rozdarta do dziś dnia w kawały
Czeka na chwilę swego odrodzenia—
My, tak z nałogu, czy przyzwyczajenia,
Będziemy cierpieć już z górą wiek cały?!...
Kiedyż znów będziesz wolną Polsko cała?
Na to odpowie kosa zardzewiała....

* * *

Cóż, że tak wiele trzeba dziś sił ducha,
By wywieść naród z nieszczęsnej niedoli —
Że wśród chat ludu jeszcze jest noc głucha,
I wiele leży niezasianej roli —
Dziś ziarnem naszem, to walka ofiarna,
Protestem naszym, głos modlitw potężnych,
Szatą niewoli, to sukienka czarna,
A pieśnią naszą, hymn dawnych orężnych —
Z tych walk tak krwawych wyjdzie znowu cała
Polska — dźwignie ją kosa zardzewiała....

Współpracownik
K. Motykowski.
Chicago, 9 lutego, 1894.

Apaiści.

W ostatnich czasach rozpisują się gazety dużo o tak zwanych Apaiistach, czyli stowarzyszeniu noszącem nazwę „American Protective Association“. Jest to rodzaj stowarzyszenia na wzór dawniejszych „Knownothing'ów“, które występuje przeciw wszystkim cudzoziemcom, a mianowicie przeciw katolikom. Apaiiści ze stanu Ilinois mieli dwa tygodnie temu konwencyę w Bloomington, Ill., a Apaiiści ze stanu Minnesota tydzień temu w Minneapolis; pierwsi powzięli następujące uchwały:

1. Narodowość nie jest przeszkodą do naszego stowarzyszenia. Nie pytamy się nikogo, gdzie się urodził.

2. Nie wdajemy się w politykę stronniczą jakiegokolwiek człowieka.

3. Nie zaczepiamy polityki żadnego człowieka póty, póki nieusiłuje użyć swej religii za pierwiastek potęgi politycznej.

4. Łączymy się dla obrony naszego kraju i wolnych jego instytucyi przeciw tajnym intolerancyjnym i zaczepnym usiłowaniom przedsiębranym ciągle przez pewne religijno-polityczne organizacye, aby kontrolować rząd Stanów Zjednoczonych i zniszczyć naszą krwią okupioną wolność cywilną i religijną.

5. Jesteśmy za ochroną konstytucyi wolności i utrzymaniem Rządu Stanów Zjednoczonych.

6. Uważamy wszystkie religijno-polityczne organizacye za nieprzyjaciół cywilnej i religijnej wolności.

7. Według naszego zdania jest nierozsądnem i niebezpiecznem zamianować lub wybrać na urząd cywilny, lub wojskowy w tym kraju, ludzi którzy są uległymi jakiemukolwiek zagranicznemu królowi, mocarzowi lub władzy kościelnej.

8. Jesteśmy za utrzymaniem zasady jednej niesektarskiej wolnej organizacyi szkolnej, i będziemy opierali wszelkim usiłowaniom wyrugowania jej przez jakąkolwiek sektarską instytucyę.

9. Opieramy się wszelkim usiłowaniom, lokalnym lub narodowym, aby użyć fundusze publiczne na jakiekolwiek sektarskie cele.

10. Popieramy prawa nakładające podatki na własność kościelną.

11. Otwarcie prywatnych i parafialnych szkół, klasztorów i zakonów ma podlegać publicznej urzędowej inspekcyi i te mają pozostać na tej samej równi moralnej i prawnej, co i protestanckie instytucye.

12. Oświadczamy się za zmianą naszych praw emigracyjnych w taki sposób, aby broniły naszych obywateli robotników od złego wpływu tajnej pauperowej i zbrodniarskiej pracy, która za pomocą europejskich propagandowych towarzystw a w tym kraju za pomocą strajkierów i przebiegłego wpływu księży szybko zajmują miejsce naszych wolnych i wykształconych obywateli w każdej gałęzi przemysłu.

13. Wierzymy iż powinna istnieć wychowawcza kwalifikacya do przywilejów, której warunkiem jest, ażeby każdy obywatel amerykański się zamerykanizował.

14. Jesteśmy za tem, aby na urzędy się dostali rzetelni patryoci, którzy mają najlepsze zdolności do zajmowania takich stanowisk bez względu na polityczne partye.

15. Chętnie będziemy się kierowali temi zasadami w przyszłych naszych politycznych czynnościach.

16. Naszą misyą jest obudzenie ludu wolnej Ameryki z jego letargii, obojętności i za wielkiego zaufania w samym sobie. Wieczna czujność jest ceną wolności, lecz protestanci tej Rzeczypospolitej przestali być czujnymi i ufni w swą siłę gonią zawsze za potężnym dolarem, lub drzemią spokojnie, podczas gdy my szybko pędzimy ku olbrzymiemu i straszliwemu przełomowi, jaki kraj ten kiedykolwiek zaznał.

Miejsce urodzenia nie jest jedyną próbą lojalności amerykańskiej. Mamy ludzi urodzonych w krajach bardzo oddalonych od kraju tego, lecz którzy są tak lojalnymi, jak ludzie tutaj urodzeni, lecz ludzie ci nie są papistami. Amerykańska lojalność składa się z przywiązania do naszej konstytucyi, praw, zakładów, chorągwi i nadewszystko do naszych szkół publicznych, bo bez inteligencyi ta reprezentowna rzeczpospolita rozpadnie się. Opieramy się uczeniu przekręcanej historyi w naszych szkołach i kaleczeniu książek wiadomościowych, aby pokryć sromotę (tak zwanego) kościoła, który jest bardziej politycznym niż religijnym. Jesteśmy przeciwko temu aby księża i prałaci, jako tacy brali udział w wyborach poświęcając jednozgodnie ich stan świecki interesom obcej korporacyi z zamiarem szkodzenia temu narodowi i jego instytucyom.

Karyera Bismarcka.

Bismarck, gdy się znajdował na szczycie swej politycznej i symptomatycznej potęgi i popchnął swego rywala hr. Arnima do banicyi i śmierci, nie przewidział, że nastanie dzień, w którym niewdzięczny pan zmusi go do zajęcia takiego samego stanowiska, do jakiego on zmusił nieszczęsnego hrabiego, powiada nowoyorski „Press“. Von Arnim był wielce poważanym na dworze pruskim. Od samej młodości uczono go, że kiedyś ma stanąć na czele spraw pruskich. Posełano go więc jako ambasadora od jednego wielkiego dworu do drugiego, aż do r. 1872, gdy został wysłany do Francyi.

Bismarck z czasem stał się takim dumnym, że nie chciał nikogo innego ścierpieć w pobliżu tronu. Arnim, myśląc, że wysokie jego stanowisko mu pomoże i wiedząc, że cesarz go lubi, zaledwie grzecznie się obchodził z kanclerzem. Sprawozdania o nowych czynnościach przesyłał następcy tronu Fryderykowi, który później przez krótki tylko czas był cesarzem. Bismarck użył dla osobistej walki tajnego systemu szpiegostwa używanego na zgubę obcych dworów i dyplomatów. Postarał się o kopie wszystkich listów, które poseł pisywał, a gdy mu się zdawało, że już nadszedł czas zdymisyonował ambasadora tak, jak gdyby był odpędził swego odźwiernego.

Powstał ogromny gniew i przestrach w kołach dworskich. Stara cesarzowa Augusta wypowiedziała otwartą wojnę kanclerzowi i apelowała do starego cesarza Wilhelma. Ten biedny stary człowiek nie dbał o spory dworskie lub rzeczy podobnego rodzaju. Cieszyły go rewie batalionów gwardyi podobnych do maszyn w Berlinie i Poczdamie. O polityce lub plątaninach dyplomacyi wiedział tyle, ile je znał najgłupszy żołnierz garnizonu. Uważał Bismarcka za Ulisses'a tak przebiegłego, iż nikt nie mógł go przewyższyć. Był istotnie tylko tym, kim był Ludwik XIII, dla Richelieu'a — figurą tylko, pod którą prawdziwie zdolny człowiek załatwiał sprawy ludu.

Ztąd też pochodziło służalcze uszanowanie, z jakiem Bismarck chełpliwie mówił o „swym łaskawym panie“, lecz „łaskawym panem“ był Bismarck sam. Lecz gdy cesarzowa Augusta, starodawna szlachta, następca tronu i jego dwór — w ogóle wszyscy, w których cesarz uznawał obrońców średniowiecznej idei prawa przez Boga nadanego — obsypali go skargami przeciw samowolnej gwałtownej tyranii Bismarcka, stary cesarz usiłował ocalić von Arnim'a od zazdrośnej furyi Bismarcka. Lecz kanclerz był przygotowany pod każdym względem. Wzniecił gniew starego cesarza przez przedłożenie mu kopii listów Arnima do następcy tronu i do przewodników opozycyi. Zręcznie umiał wytłómaczyć, że von Arnim przestąpił prawo przeciw wydaniu tajemnic państwowych i nie trudnem było dla niego zniweczyć jego nieszczęśliwego i za wiele zaufania w sobie pokładającego rywala. Von Arnim musiał dobrowolnie pójść na wygnanie, aby ujść przed więzieniem i sekwestracyą jego dóbr.

W Berlinie zajmują się obecnie jeszcze tą sprawą. Istnieją dowody że Bismarck, jeżeli uważał to za konieczne dla dopięcia swego celu, nigdy nie wachał się wydać obcym posłom tajemnice kanclerstwa. Tak np. uczynił w r. 1874, kiedy „partya wojenna“, na której czele stał von Moltke chciała niespodzianie wypowiedzieć wojnę nowej rzeczypospolitej francuzkiej. Ta niezwyciężona siła pod przewodnictwem rozsądnego Thiers'a nie tylko wydobyła kraj francuzki z pod okupacyi Niemiec — która odnośnie do traktatu miała być przedłużona na lat 10 — lecz w jesieni r. 1874 i w zimie 1875 utworzyła armię tak silną, jak Niemcy posiadały. Panika powstała w pruskiem biórze wojennym, gdy porównano raporta szpiegów. Francya z r. 1870 została odnowioną i rzeczpospolita była wstanie podjąć walkę z legionami, które pobiły jej na wpół uzbrojone wojsko podczas cesarstwa.

Zadecydowano wojnę, postanowiono wkroczyć do rzeczypospolitej, zmiażdżyć jej nowe armie, i podzielić wschodnie prowincye Champagne i Bourgogne pomiędzy Bawaryą, Szwajcaryą i Włochami a pozostawić z Francyi tylko pas ziemi nad Atlantykiem. Lecz Bismarck nie chciał w tej chwili naciskać Francyi, chociaż wiedział, że armia francuzka przewyższała wprawdzie liczebnie armię niemiecką, lecz nie była przygotowaną do akcyi; że artylerya, główna broń francuzkiej zaczepki nie była wydoskonaloną i że Francya nie miała nawet idei o bezwłocznej wojnie. Lecz cały dwór berliński sprzyjał wypowiedzeniu wojny. Stary cesarz cieszył się, że będzie znów mógł przejeżdżać bogate prowincye Francyi i ucztować po królewsku po zamkach, gdzie główny jego napój wino szampańskie i piwo będą się lały strumieniami.

Jeszcze 24 godzin, a zostałaby wypowiedziana wojna, gdyby nie Bismarck, który obawiając się utracić swego dostojeństwa oddał francuzkiemu posłowi kopię ważnego dokumentu, który zawierał plany partyi wojennej. Natychmiast udano się do cara. Ten poznał potrzebę szybkiego działania i oświadczył natychmiast, że nie będzie się spokojnie przypatrywał, gdyby uderzono na Francyę. To wyrzeczenie usunęło obawę Francyi na zawsze. Niemcy byli przekonani, że pokonają Francyą, gdyby z nią tylko mieli do czynienia, lecz oświadczenie cara uśmierzyło natychmiast zagorzałych spiskowców wojennych. Bismarck nigdy nie wydał źródeł, jakich użył, aby pobić partyę wojenną. Lecz zaraz potem każdy z niezadowolonych uczuł ciężką jego rękę. Hrabia Waldersee, przywódzca opozycyi i ulubieniec dworu Fryderyka, spostrzegł że traci łaskę. Starej cesarzowej Auguście i przyszłej cesarzowej Wiktoryi Bismarck mało okazywał szacunku. Dwie te niewiasty były tak bezsilnemi jak najskromniejszy podwładny na dworze cesarza.

Gdy łagodny Fryderyk — który przekroczył prawo pruskie zabraniające aby spadkobierca tronu zajął go, jeżeli cierpi na chroniczną chorobę — stał się cesarzem, aby wdowa po nim mogła dostać większą pensyę i zajmować dostojniejsze stanowisko, Bismarck utrzymał się na swem stanowisku li tylko przez groźby. W mocy jego było narazić na przykrości nowy rząd i zniszczyć go, lecz był spokojnym pod warunkiem, że pozostanie na swem stanowisku. W czasie tego „interregnum“ teraźniejszy cesarz wdał się w intrygi z Bismarckiem. Pisywał wiele listów do niego, listów, których posiadanie pozwala mu wypowiedzieć rzeczy takie, za które inny niebawem dostałby się do więzienia. Listy te pisywał młody książe w gniewliwej niecierpliwości, iż go tymczasowo pozbawiono tronu, który mu się słusznie należał. W tym czasie nie utrzymywał przyjaznych stósunków z angielską swą matką, a rozkazów ojca słuchał tylko przymusowo. W swym czasie umiał Bismarck przywłaszczyć sobie prywatne korespondencye od różnych osób bez względu na dostojeństwo lub stanowisko osoby, które je posiadała. Lecz zabezpieczył cenne swe dokumenta umieszczając je w bezpiecznem miejscu w Londynie, gdzie kreatury cesarza nie mogą ich dostać. Później miotał piorunami przeciw cesarskiemu majestatowi, który dawniej uważał za tak boski, aby żaden inny poddany nie mógł o nim wspomnieć, jak tylko z jak największą czcią. Skoro szczegóły tego epizodu zostaną wyjaśnione, natenczas zostanie rzucone zupełne światło na postępowanie tego wytrawnego kuglarza w jego styczności z ukoronowanemi głowami.

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

O chorobie Hurki piszą z Warszawy do N. Reformy: „Obecnie już generał Pawłow, jako czasowo zastępujący Hurkę na stanowisku główno dowodzącego wojsk, odbiera honory, przynależne Hurce, i odbywa przyjęcia uroczyste zamiast generał-gubernatora. Stan zdrowia Hurki o tyle się polepszył, że chory mógł w ciągu ostatnich dni parę razy wstać z łóżka i przejść się po pokoju przy pomocy dwóch ludzi; odzyskał także cokolwiek mowę, ale niezupełnie. Lekarze jednakże, w sekrecie od rodziny, oczekują trzeciego ataku apoplektycznego, z którego zapewne chory już nie wstanie. Śmieszna rzecz, że tu w Warszawie o chorobie Hurki nie wolno nic mówić ani pisać, a tymczasem Hurko może wkrótce umrzeć. Apartamenta dla następcy Hurki już przygotowują się na zamku. Hurkowa musiała oddać wszystkie utensylia podług inwentarza zarządzającemu pałacami cesarskiemi. W liczbie kandydatów na miejsce Hurki wymieniają także generał-gubernatora kijowskiego Dragomirowa. Cała klika protegowanych Maryi Andrejewny drży ze strachu, wiadomo bowiem, że każdy nowy naczelnik kraju sprowadza swoich protegowanych na posady, a starych usuwa.

— Długowieczność. W tych dniach na cmentarzu brudzieńskim w Warszawie pochowano śp. Paulinę z Rodakowskich Majewską, wdowę po b. wojskowym. Wiek nieboszczki, która od lat 20 znajdowała się przy wnuku, nie był dokładnie wiadomy, mniemano przecież, że śp. Majewska liczyła blisko sto lat. Obecnie przy formalnościach spadkowych zaszła potrzeba wydobycia metryki. Śp. Majewska urodziła się w dniu 7. lutego 1786 roku, liczyła więc w chwili zgonu bez mała 108 lat. Sędziwa staruszka miała 3 synów i 5 córek, lecz wszystkie dzieci przeżyła.

— We wsi Podręby w Królestwie polskiem zmarł wyrobnik Jan Kukielski, licząc lat 101. W ostatnich latach życia starzec utracił zupełnie wzrok i słuch.

POD PRUSAKIEM.

W. KS. POZNANSKIE.

Komisya kolonizacyjna w W. Księztwie poznańskiem zakupiła w pow. odolanowskiem dobra Pogrzebów ze Starym i Nowym Rombczynem, Starym i Nowym Jelitowem, Sulisławiem i Walentynowem i wieś rycerską Przybysławiec, obszaru ogólnego 11,100 morgów, za 1,670,000 m. Nadto w pow. inowrocławskiem nabyła wieś rycerską Radojewice z Popowem i Przybysławiem, obszaru 5,520 morgów, za 330,000 marek, tudzież wieś rycerską Strzydzewo w pow. pleszewskim, 1,140 morgów, za 190,000 marek. Dzienniki poznańskie słusznie nazywają tę wiadomość — bolesną.

— Z Gniezna piszą do „Kur. Pozn.“: Obywatele miasta Gniezna nie zapomnieli, że śp. dr. Kantecki cztery lata blisko mieszkał pomiędzy nimi i nie mało się przyczynił do obudzenia życia w prastarym grodzie Lecha i dla tego nie sprzeciwiają się bynajmniej zamiarowi zebrania większego funduszu na stypendyum imienia zmarłego, pragnęliby o własnych siłach postawić śp. ks. Antoniemu K. skromny pomnik w katedrze gnieźnieńskiej to w kaplicy tak zw. doktorskiej, którą nieboszczyk odnowił. Wybiera się też podobno ztąd deputacya do Najprzew. ks. Arcypasterza z prośbą, aby na wystawienie pomnika we wspomnianej kaplicy zezwolił.

— Czerniejewo. Uroczystość złotego wesela obchodzili małżonkowie Stanisław i Nepomucena Kobzowie, komornicy z Pakszyna. Po mszy św., w czasie której jubilaci przystępowali do Komunii św., przemówił do nich miejscowy ks. proboszcz i udzielił im błogosławieństwa, a następnie podjął ich na plebanii. Wróciwszy do domu, ugościli jubilaci rodzinę swoją i znajomych, do czego środków dostarczyła im dziedziczka hrabina Skórzewska. Bo też z wyjątkiem jednego roku szanowni jubilaci przepędzili cały czas swego małżeńskiego pożycia w dobrach Czerniejewskich, a 47 lat w samym Pakszynie. Jubilat z rozrzewnieniem wspomina czasy, gdzie to, gdy mu nogi posłuszeństwa nie odmawiały, przy okrężnem w pierwszej parze przystawał z JW. panią Hrabiną Matką.

— Żona robotnika Krolskiego w w Kużlach pozostawiła dwoje swych małych dzieci bez nadzoru w pomieszkaniu. Obydwa dzieci leżały w kołysce. Gdy wróciła do domu po 10 minutach, zastała jedno dziecko w palących się sukienkach. Wypadło ono bowiem z kołyski przed piec, w którym się paliło i sukienki dziecka zajęły się od ognia. Nieszczęśliwa matka zdarła natychmiast z dziecka sukienki. Na nic się to przecież nie zdało, bo dziecko odniosło tak ciężkie rany, że w kilka godzin potem umarło.

— Kłecko. Aresztowano tu w tych dniach młynarza Kłuszyńskiego i odstawiono do więzienia do Gniezna. Mają go podobno w podejrzeniu że w roku 1887 zamordował w Trzemesznie żyda kupca Strelitza. Morderstwa dokonano wtedy na Strelitzu za dnia białego i w żaden sposób nie można było wpaść na tropy mordercy.

— Wieś Stasin, obejmującą około 1000 mórg obszaru a należącą dotąd do radzcy handlowego Eppnera w Berlinie, kupił w tych dniach p. Kerytowski z Wrocławia, który swego czasu kupił także gospodarstwo we wsi Zaborowie.

— Jubileusz 50 letni kapłaństwa obchodzić będą w roku bieżącym: Z dyecezyi poznańskiej: X. Michał Kluck z Kaszczora (ur. 1816 r.): z dyecezyi Gnieźnieńskiej: X. Kanonik Dydyński, (ur. 1819 r.) i X. dziekan Basiński (ur. 1816).

Dwudziestopięcioletni jubileusz kapłaństwa obchodzić będą w roku bieżącym: Z dyecezyi poznańskiej: 1) X. Cichowicz z Łodzi, 2) X. Kaźmierski z Gościeszyna, 3) X. Fligierski z Konar, 4) X. Wróblewski z Lutogniewa, 5) X. Granatowicz z Łaszczyna, 6) X. Rymarowicz z Lewic, 7) X. Schneider z Ostrowa, 8) X. Kempiński z Dębna, 9) X. Fligier z Różnowa, 10) X. Perliński z Ostrzeszowa, 11) X. Janke z Goniembic, 12) X. Hildebrandt z Wschowy.

Z archidyecezyi gnieźnieńskiej: 1) X. Franc. Raatz z Gniezna, 2) X. Jaśkowski z Dziekanowic, 3) X. Brekański z Dąbrówki Miejskiej, 4) X. Jądraszkiewicz z Lisowa, 5) X. Komuski z Smogulca, 6) X. Ulrich z Kucharek, 7) X. Sikoski ze Szczur, 8) X. Taczanowski z Grodziska, 9) X. Winc. Jaskólski z Sowiny, 10) X. regens Dr. Goczkowski z Gniezna.

Zmarło w roku ubiegłym, w dyecezyi poznańskiej 11 księży, w gnieźnieńskiej 4. Kleryków jest obecnie w Poznaniu 101, w Gnieznie 22.

— Gniezno. W tych dniach obchodzono chrzciny w pewnej rodzinie robotniczej w Lednogórze p. Czerniejewem. Przy uroczystości tej żona stróża Nowaczyka prosiła sąsiada, robotnika Szafrańskiego, aby jadł tego, gdyż taka uroczystość nie zawsze się zdarza. Szafrański wymawiał się, że nie ma apetytu. Gdy wszelkie namawianie Nowaczykowej nie pomogło, pochwyciła z półmiska kawał mięsa i wpakowała Szafrańskiemu przemocą w usta. Tenże powstał z krzesła, obrócił się kilka razy w kółko i padł bez życia na ziemię.

Komisya sądowa z Gniezna zjechała do Lednogóry, ażeby się przekonać o przyczynie śmierci Szafrańskiego, i stwierdziła, że S. rzeczywiście zadusił się mięsem, które mu Nowaczykowa w usta wpakowała. Mięso utkwiło w gardle, z powodu czego śmierć natychmiast nastąpiła.

— Ajenturę pocztową Mielżyn w obwodzie rejencyjnym bydgoskim przechrzczono na „Hohenau“.

— Pomiędzy Kobylopolem a Maltą zabity został robotnik Strzelewicz zamieszkały na Ostrówku. Dopuścił się on kradzieży w Kobylopolu, dokąd się był udał na żebraninę. Dwóch robotników, którzy z Kobylopola wysłano za nim wpogoń, dopędzili go w drodze i chcieli go przytrzymać, a gdy im stawiał opór, został przez jednego z nich uderzony kijem tak silnie w głowę, że wkrótce potem umarł. Sprawców jego śmierci aresztowano, a trupa odstawiono do lazaretu miejskiego.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Komisya kolonizacyjna. „Westpr Volksbl.“ pisze:

„Komisya kolonizacyjna okazuje wielką chojność. Jak nam z dobrego donoszą źródła podarowała ona w Kijewie szlacheckiem probostwo pastorowi ewangelickiemu. Odnośne stosunki przedstawiają się jak następuje: W Plutowie stoi już od lat dwudziastu kościół protestancki, pozostawał on jednak zawsze w prywatnem posiadaniu fundatora, właściciela Plutowa (obecnie p. Gerlacha). W najnowszym czasie pobudowano w pobliżu kościół protestancki w Kl. Prebis (?). Ale obu kościołom brakło budynków dla pastora. Komisya kolonizacyjna daje więc obecnie potrzebne budynki. Posiada wieś Kijewo szlacheckie, obecnie Wilhelmsau, która jest oddalona wprawdzie o ½ mili od Kl. Prebis; temu jednak nie trudno zaradzić. Pastor otrzyma prócz probostwa (byłego pałacu Koblińskich), ogród i, aby mógł sobie trzymać konie i jeździć do Plutowa i Kl. Prebis, jeszcze 30 mórg ziemi i potrzebne stajnie. Gminy protestanckie zwolniono od wszelkich składek i opłat na ten cel. Jest wiele biednych katolickich miejscowości, w których należałoby pobudować kościół, szkołę lub probostwo. Podług powyższego przykładu powinny się one zwrócić do komisyi kolonizacyjnej, gdyż fundusz komisyi kolonizacyjnej tak samo pochodzi z katolickiej jak ewangelicktej kieszeni. Nadto jest gmina Kl. Prebis i Plutowo bardzo bogata; liczy co najmniej 10 wielkich właścicieli ziemskich. W całej dyecezyi chełmińskiej bodaj czy jest taka bogata gmina. O ile chojniejszą będzie komisya kolonizacyjna dla biednych gmin, skoro już bogatym takie okazuje dobrodziejstwo. Niechce się wierzyć, ani też nie przewiduje tego ustawa, żeby dla protestantyzowania okolicy tak jednostronnie uwzględniano cele protestantyzmu. Niechaj katolicy też raz popróbują szczęścia u komisyi kolonizacyjnej; przecież mieszkamy w państwie parytetycznem!“

— Chełmno. Kapitalista Tomasz Raciniewski obchodził 22 z. m. z godną małżonką swoją 50letni jubileusz małżeństwa swego.

— Grudziądz. Fortecy tutejszej nadał cesarz tytuł „fortecy Courbiera“ (Feste Courbière) na utrwalenie pamięci obrońcy tej fortecy w wojnie z Napoleonem I.

— Królewska kaplica w Gdańsku, wybudowana staraniem króla Jana Sobieskiego, już dawno okazała się za małą dla parafii liczącej teraz 4220 dusz. Pomyślono już o powiększeniu. Odtąd co niedzielę i święto, w które inna kolekta nie będzie rozporządzoną, odbywać się tam będzie kolekta na powiększenie tego domu Bożego.

— Olsztyn. Rząd pozwolił na osiedlenie się tu Sióstr Katarzynek celem odwiedzania chorych.

— Szczytno. Pachołek Lenski i uczeń Klimek u kupca p. Lux napaliwszy zanadto w piecu, zamknęli zasuwkę i udali się na spoczynek. Rano znaleziono ucznia bez duszy, pachołek zaś przyszedł trochę do siebie ale po godzinie także zmarł.

SZLĄZK.

Lipiny. Małżonkowie Ignacy i Józefa Mazurowie obchodzili w poniedziałek 22 go zm. jubileusz srebrnego wesela.

— Brynów. W Niedzielę 7-go zm. sołtys L. obchodził 25-letni jubileusz jako przełożony gminy. Uroczystość, w której wiele obywateli wzięło udział, odbyła się bardzo wesoło, gdyż cała gmina jest zadowolona z postępowania jego.

— Dziergowice. Rzadką uroczystość obchodzili 16 zm. małżonkowie Jakób i Franciszka Rakoczowie. Mimo różnych trosk i smutków, jakie w życiu ponieść musieli, dobrotliwy Pan Bóg pozwolił im doczekać się do złotego wesela. Cała wieś składała im w dzień ten serdeczne życzenia, aby doczekali jubileuszu dyamentowego.

— W Chociebożu (na Dolnym Szlązku) na łące obok rzeki Szprewy jest basen z wodą, urządzony dla ślizgawki. 1 stycznia jeździła tam znaczna liczba dzieci dorosłych na łyżwach. Lód był jeden i pół cala gruby; pewien chłop ostrzegł ich przed nieszczęściem ci nie zważając na to bawili się dalej. Naraz gdy się gromada dzieci i dorosłych obok źródła znajdowało, gdzie lód jest znacznie cieńszym powstał okropny krzyk; zarwało się około 20 osób, chcąc się wyratować, męczyli się pomiędzy krami wołając o pomoc. Pewnemu dzielnemu chłopu udało się z głębiny, gdzie sam pod ramiona brodził 7 dzieci wyratować. Także pewien chłopiec szkólny wyratował kilka tonących dzieci. Naprózno szukano 4 czy 5 dzieci. Dopiero gdy sprowadzono łódkę i parę chłopców zaopatrzono w haki, wyciągnięto 2 trupy. Innych nie odszukano.

POD AUSTRYAKIEM.

GALICYA.

Trzechsetną rocznicę kanonizacyi św. Jacka zamierza uroczystym jubileuszem obchodzić krakowski konwent OO. Dominikanów w rb. Tutaj znajdują się zwłoki wielkiego polskiego patrona w prześlicznej renesansowej kaplicy na piętrze, wzniesionej w XVI wieku w miejscu, gdzie było mieszkanie świętego. Główne uroczystości przypadną na dnie od 26 sierpnia do 2 września. Zaproszenia przysłanę będę do biskupów Galicyi i krajów sąsiednich. Spodziewać się można zjazdu i wielkiego napływu ludu. Przygotowania w kościele i klasztorze krakowskim już rozpoczęto. Niebawem będziemy mogli podać bliższe szczegóły pięknego obchodu, mającego znaczenia zarazem kościelne i historyczne. —

†

NEKROLOGIA.

Ludwik Andruszewicz, ur. w roku 1831 na Wołyniu ross., zmarł 16. zm. w Barszczowicach koło Lwowa. W r. 1863 służył w jeździe wołyńskiej pod dowództwem jen. Różyckiego i brał czynny udział we wszystkich potyczkach oddziału. Po 6-letuiej tułaczce za granicą powróciwszy do Galicyi, przez lat blisko 20 był rządzcą dóbr bar. Hagenów w Wielkich Oczach. Ostatnich lat 5 spędził w ciężkich cierpieniach w domu dzieci swoich w Barszczowicach.

— Antoni Ryszard, żołnierz, z r. 1863, z obozu Czachowskiego i Dąbrowskiego, znany archeolog i numizmatyk, członek korespondent Akademyi umiejętności w Krakowie, zmarł także w tych dniach przeżywszy lat 52. Sp. R. znany był przez długi szereg lat pod nazwiskiem Stanisława Zaczyńskiego i pod tą firmą prowadził handel towarów kolonialnych. W r. 1879 dopiero mógł powrócić do własnego nazwiska. W ostatnich latach był śp. R. urzędnikiem Banku pobożnego. Po zmarłym pozostał nader bogaty zbiór numizmatów, prawdziwych kruków, oraz bardzo cenny zbiór dokumentów odnoszących się do powstania z. 1863. R. gromadził dokumenty te z niesłychaną gorliwością i pełnością i zamierzał ważne te papiery ogłosić drukiem. Zbiór pieczęci komitetów okręgowych i komisarzy narodowych przez śp. R. zgromadzony, ma być tak bogatym, że nikt lepszego pono nie posiada. Śp. R. był niezmordowanie czynnym we wszystkich pracach obywatelskich i patrotycznych. Zniknęła z nim postać dzielna i ojczyźnie dobrze zasłużona. Cześć jego pamięci!

— Ks. Julian Sembratowicz, gk. proboszcz w Kryłowie koło Halicza, brat metropolity ruskiego, zmarł w 56 roku życia, 32 r. kapłaństwa.

— Brat Remigiusz Serwoński kapucyn-jubilat przeżywszy lat 81, w zakonie 60, i Antoni Kudasiewicz, obywatel m. Krakowa, przeżywszy lat 95, zmarli w Krakowie.

— Ks. Jan Borodajkiewicz, gk. proboszcz jubilat w Pohowałowce na Bukowinie, zmarł w 78 robu życia a 55 kapłaństwa.

— Ks. Michał Dolnicki, gk. proboszcz w Zuzulińcach koło Zaleszczyk zmarł 4. zm. w 65 roku życia i 37 kapłaństwa.

— Ignacy Telliga. żołnierz z r. 1831, zmarł w Tarnowie 9. zm., przeżywszy lat 83.

— August Kościesza Żaba. W Smyrnie w Azyi Mniejszej umarł 3. bm. August Kościesza Żaba, były konsul jeneralny rosyjski w Erzerumie, komandor orderu św. Anny, Medżidżie II. klasy, kawaler legii honorowej, przeżywszy lat 94.

— Leopold Szumski, najstarszy weteran, rotmistrz 3 pułku ułanów w 1830 roku, ozdobiony krzyżem złotym Virtuti militari, 39 razy ranny we wszystkich bitwach, w których brał udział w roku 1831, umarł dnia 20 zm. w Krakowie.

— Michał Ostoja Starzewski, żołnierz z r, 1831, umarł w 93 roku życia w Tarnowie.

Najstarsza książka.

Najstarsza książka na świecie jest — jak się zdaje — „papirus Prisse“, stanowiący jeden ze skarbów biblioteki narodowej w Paryżu. Odkrył go Prisse w grobowcu, który zawierał oprócz niego mumię księcia pierwszej dynastyi tebańskiej. Już to może służyć za wskazówkę wielkiej jego starożytności. Sama księga jednakże zawiera dowód jeszcze znakomitszy. Tytuł brzmi: „Rozporządzenia prefekta Plah Hotep, który żył za panowania Assy, króla północy i południa.“ Assa zaś panował około roku 4350 przed Chrystusem. Prefekt w Egipcie był w owych odległych czasach wielką figurą, drugą osobistością w państwie; łączył on w swoich rękach atrybucye ministra rolnictwa, sprawiedliwości, skarbu i spraw zewnętrznych. Księga Plah Hotepa podzieloną jest na 54 rozdziały i ułożoną w mowie hieratyczno-rytmicznej. Zawiera ona szeregi maksym i uwag, które mogliby podpisać moraliści dzisiejsi. Wzniosłe są rady, udzielone członkom rządu. Według zapatrywania prefekta, wysoki urzędnik ma obowiązek być wcielonym ideałem doskonałego człowieka i hołdując mądrości i nauce, za ich wskazówkami zawsze postępować. Powinien być umiarkowanym, nie nadużywać władzy i starać się o wzbudzanie raczej miłości niż bojaźni. Z uwag o bóstwie okazuje się zgodność religijnych wyobrażeń starego Egiptu z zasadami monoteizmu. Autor, który okazuje wysokie uzdolnienie literackie, opowiada o sobie, że dożył wieku lat 110 i dostąpił wszystkich godności, jakiemi rozporządzała władza królewska w Egipcie.

Jak można dożyć setnego wieku.

Wypadki długowieczności, wydarzające się we Francyi, dały pochop niejakiemu Pawłowi Lippmanowi do ogłoszenia w La Vie Contemporaine kilku uwag o sztuce długiego życia. Lippmann powiada, iż gdyby nie było na świecie kucharzy i kucharek, jakoteż fabrykantów spirytualii, to lekarze musieliby chodzić po żebraninie. Umiarkowanie w jedzeniu i piciu jest pierwszym warunkiem długiego życia. Jako środki wzmacniające siły żywotne uważać należy taniec, polowanie, jazdę konną, szermierkę, pływanie, sport łyżwiarski, zabawy najrozmaitsze i pracę na wolnem powietrzu. W ogóle wszystko, co wzmacnia komórki ciała i hartuje takowe, jakoteż co służy do rozwoju muszkułów, wywiera wielki wpływ na osiągnienie długowieczności. Niemniejszą rolę odgrywa sposób ubierania i rodzaj ubrania, jakoteż i mięszkanie. Dziwna rzecz — mówi Lippman — iż istnieje moda budowania ponurych gmachów, a pokoje obwiesza się dywanami, firankami i t. p. rzeczami, które absorbują światło. Pierwszym warunkiem dobrego mieszkania winno być, aby takowe było jasne i przyjemne. Co do godzin spoczynku, mówi autor, iż dzieci do 7go roku życia winne spać tak długo, jak chcą, od 7—12 lat winne spać tylko 10 godzin, od 12go roku wystarcza sen 8-godzinny. Pokój sypialny winien być obszerny, jasny i zwrócony na wschód lub południe. Można też spać przy otwartym oknie, jeśli się urządzi w ten sposób by nie było przeciągów. Sypiać nie należy wśród piernatów i nie należy używać puchowych poduszek, a wtedy — mówi Lippman — można dożyć 100 lat. Gwarancyi jednak nie daje.

Drzewa owocowe i kartofle.

Rozmnożenie drzew owocowych za pomocą ziemniaków rozpowszechnione jest w Czechach, a że jest bardzo proste, przeto je tutaj podajemy. Latorośl o kilku oczkach, mogąca mieć do 10 cali długości, z jakiegobądź drzewa owocowego, przecina się u dołu i góry w takiej porze, kiedy się rozwijać nie zaczęła, i odcięta latorośl wtyka się w surowy ziemniak i zasadza w pulchnej ziemi. Przecięcie u góry należy zasmarować kitem lub maścią drzewną. Ziemniak należy często podlewać a wkrótce zobaczy się puszczające kiełki i liście. —

Znamiona dobrej do chowania świni.

Mała głowa, krótki pysk, jest znamieniem wszystkich dobrych ras zwierząt domowych. — Dobrze ukształcona świnia powinna mieć ryj krótki, jakby ucięty; oczy czyste, żywe uszy długie, kosmate, zwisłe; szyję grubą, kark, grzbiet i krzyż szerokie, proste; tułów długi; boki szerokie, brzuch obwisły; nogi nizkie, kształtne; ogon długi kędzierzawy. Cyców powinna mieć 10—14, ile że większa ich liczba wieksza oznacza płodność. Niektórzy gospodarze mniemają, ze długi ryj i szeroka pyza są doskonałymi znakami, takie bowiem świnie dobrze mogą ryć, a zatem znachodzić sobie pożywienie; ale to tylko tam, gdzie się tak żywić mogą. Niektórzy przywiązują dobroć do tej lub owej maści, ale nie masz nic w tem pewnego, a rzecz głównie zależy na dobrej budowie. Wreszcie nie na samą tylko uważać trzeba powierzchność, trzeba mieć także wzgląd na prędki wzrost i tuczenie się, bo to najwięcej zaleca świnie. Bywają niektóre w jednym roku swego wieku tak duże, jak inne we dwóch latach. Niektóre duże zjadają dwa razy więcej niż inne małe, a nie dają wcale więcej tłustości.

Opuszczone miasto w Dakocie.

Z Neshe, N. D., donoszą: Co dopiero wróciła partya archeologistów z północnego zakątku stanu, przynosząc zarazem dziwne opowiadanie o opuszczeniu miasta West Lynne. Miasto jest bezludnem i powoli staje się masą ruin. W ulicach lub składach nie ma handlu i nikt nie mieszka w domach. Ulice są wyłożone i mają chodniki, drzewa i krzewy znajdują się naokoło mieszkań, lecz wszędzie panuje nędza i samotność.

Miasto to leży naprzeciw Emerson niedaleko od St. Vincent nad granicą prowincyi Manitoba. Tam po dwóch brzegach rzeki Red River leżą cztery miasta na obszarze czterech mil kwadratowych: Emerson, West Lynne, Winston i Pembina — West Lynne leży na lewym brzegu rzeki.

Historya tego miasta jest jednym z romansów budowania miast, w czasie peryodu tak zwanego „boom“, gdy Winnipeg było metropolą północy. Niektórzy spekulanci, posiadający więcej imaginacyi niż sumienności wyłożyli miasto i wyznaczyli loty nad rzeką Red River w miejscu, w którem, jak twierdzili, miała przechodzić kolej North Pacific. Wschodni kapitaliści zainteresowali się tą sprawą i dostarczali pieniędzy. Nie było żadnego humbugu pod względem faktycznego wybudowania miasta. Nie było to oszustwem, jak wybudowanie miast w pustyni Arizony, gdzie miasta istniały tylko w mózgach i na planach przedsiębiorców, lecz projekt był faktem.

Pewien Murray z Chicago był agentem. Sprzedawał loty na aukcyi w Chicago po $5000. Podczas gdy takowe sprzedawał, nadchodziły telegramy, że taki lub taki kawał gruntu został już zakupiony; cofał więc takowe ze sprzedaży, lecz sprzedawał sąsiednie loty po podwyższonych cenach. Tymczasem budowano miasto. Nie stawiano szop z desek, ani domów z gliny lub namiotów, lecz piękne budynki z cegły lub drzewa według najnowszego stylu, a dzisiaj jest miasto pięknym lecz nieużytecznym pomnikiem łatwowierności jednych a śmiałości drugich.

Miasto to posiada budynki kosztujące od $5000 do $100,000, ma stalowy most, który kosztował $200,000, ma miejsce dla 20,000 mieszkańców, lecz żaden człowiek nie mieszka w niem.

Z niw polskich w Ameryce.

W Buffalo, N. Y., pociąg kolei „Belt Line“ wpadł na wóz Andrzeja Gałgańskiego, który był zajęty zbieraniem śmieci, wóz roztrzaskał, a biednego Polaka zabił.

— W Pittsburgu Fr. Staszek zaskarżył J. M. Vero z Millvale o odszkodowanie za śmierć 8mio letniej córki, którą Vero, jadąc wozem, przejechał.

— W Hazleton, Pa., Aleksander Marcinkowski, 15letni chłopiec polski upiwszy sie, zaczepił starca N. Suwera, żądając pieniędzy na trunek. Chłopak dostawszy odmowną odpowiedź, wydobył rewolwer i strzelił starcowi w piersi powodując jego śmierć. Mordercę aresztowano.

— W Union City, Conn., zostało zorganizowane nowe polskie Towarzystwo wojskowe „III pułk Ułanów księcia Józefa Poniatowskiego“.

— W Detroit, Mich., założono nowe polskie Stowarzyszenie „Ognisko“.

— Ksiądz Suplicki, wikary parafii św. Antoniego w Toledo, Ohio, urządził w hali szkólnej tamże wieczorną szkołę języka angielskiego.

— Kolonia polska w Wilmington, Del., wynosi przeszło 400 familii. Posiadają własny kościół. Proboszczem jest ks. Leon Szczepański.

WASHINGTON.

W a s h i n g t o n, 7 lutego. W Senacie podał Cameron mnóstwo petycyj przeciw bill'owi Wilsona od kupców, burs handlowych, fabrykantów i robotników z każdego prawie stanu; następnie podał dodatek do bill'u Wilson'a, aby prawo to nie weszło w życie w czerwcu 1894, lecz w styczniu 1896.

Następnie zajęto się uchwałą Izby posłów odwołującą prawo wyborów pod opieką urzędników Stanów Zjednoczonych. Uchwała została przyjętą.

W a s h i n g t o n, 8 lutego. Stara korweta „Kearsarge" osiadła na skałach Roncador, i rozbiła się prawie w jej podróży z Port au Prince, Haiti, do Bluefields, Nicaragua. Załoga ocaliła się. „Kearsarge" był jednym z historycznych statków amerykańskiej floty wojennej; on to przyczynił się dnia 19 czerwca, 1864, w pobliżu Cherbourg'a w Francyi do zatopienia statku konfederatów amerykańskich „Alabama", który tyle wyrządził szkody handlowi „Unii" Stanów Zjednoczonych, iż usiłowano go zniweczyć pod każdym względem. W powyżej wymienionym czasie był kap. Winslow dowódzcą statku „Kearsarge", który gdy „Alabama" już się pogrążał w głębinach morza ocalił część jego załogi.

— Dzisiaj po południu podpisał prezydent Cleveland uchwałę kongresu znoszącą prawa wyborów pod dozorem urzędników Stanów Zjednoczonych.

— W Izbie posłów został przyjęty tak zwany „Silver Seigniorage Bill."

— W Senacie podał Sherman petycyę chodowników owiec, aby wełna nie została umieszczoną na liście przedmiotów wolnych od cła.

Perkins przedłożył petycyę giełdy w San Francisco, która poleca anekcyę wysp Sandwich, założenie telegrafu podmorskiego z Ameryki do Hawaii i ukończenie kanału Nicaragua.

AMERYKA.

Komitet czujności.

Polak Feisk, mieszkający trzy mile od Northfield, Minn., zwykł był przywiązywać swą 10 letnią córkę Małgorzatę do słupa i biczować póty, póki nie traciła przytomności. To powtarzało się co rano, przyczem posełano dziewczę bez pokarmu do szkoły o dwie mile oddalonej. Krótko przedtem przywiązywał człowiek ten także żonę do słupa i chłostał ją biczem z niegarbowanej skóry. Niewiasta utraciła rozum i została oddaną do zakładu dla obłąkanych. W domu jego znajdowało się jeszcze dwoje dzieci, liczących 7 i 9 lat, które żyły w największej nieschludności i sypiały na garstce słomy. Gdy fakta te się rozpowszechniły, utworzył się komitet czujności (Vigilance Committee), aby Feiska pociągnąć do odpowiedzialności. Komitet schwycił okrutnika i powiesił go.

Obrabowanie banku.

Z Findlay, O., donoszą 7 lutego: Bank firmy Mace Bros. w Deshler został dzisiaj rano obrabowany. Złodzieje rozbili szafę od pieniędzy i zabrali $5000.

Przejechane.

„Buggy", w którem się znajdowała pani Esther Myers i panna Nora Gray, zostało w środę w Grand Rapids, przejechane przez parowóz kolei Grand Rapids i Indiana. Pani Myers została zabita na miejscu, a panna Gray pokaleczona tak, że nie może utrzymać się przy życiu. Niedbałość dozorcy Jerry'ego Ryan była przyczyną nieszczęścia; utracił natychmiast służbę, skoro urzędnicy kolejowi o nieszczęściu się dowiedzieli.

Trzęsienie ziemi.

Z San José, Cal., donoszą 7 lutego: Dzisiaj rano dało się po całem mieście uczuć silne trzęsienie ziemi. Straty nie było.

Stara niewiasta.

Z Kansas City, Mo., donoszą 7 lutego: Pani Lucy Evans, najstarsza niewiasta w Jackson powiecie, umarła dzisiaj w mieszkaniu jej córki, pani Limitson, w pobliżu Independence. Urodziła się w Tennessee w r. 1783 i przybyła do Missouri w r. 1822.

Podeszły wiek.

Z Zanesville, O., donoszą 7-go lutego: W dniu 6-go kwietnia, rb., będzie 106 lat, gdy się urodziła dzisiejsza Elzbieta Addison Williams, mieszkająca 5 mil na zachód od Zanesville; w dniu rocznicy zgromadzi się u niej 6 dzieci, 15 wnuków, 12 prawnuków, 15 praprawnuków i kilkanaście praprawnuków. Pani Williams była córką Johna Addison; urodziła się w Sussex pow., Delaware i przybyła później z jej rodzicami do Ohio, podróżując w wozie ciągnionym przez woły. W r. 1804 wyszła za mąż; porodziła 12 dzieci, z których 6 żyje. Śpi 16 godzin dziennie i raz po raz pali fajeczkę. Jest jeszcze rześką, przechadza się po pokoju i posiada wszystkie zmysły, a zwłaszcza posiada dobry wzrok. Pokarm jej jest bardzo pojedyńczy; głównie zaś lubi potrawy z kukurydzy. Nigdy nie widziała parowozu, pociągu lub parowca, chociaż może codzień słyszeć świstawki parowozów, gdyż pociągi przechodzą o trzy mile od jej mieszkania.

Kolonia żydowska.

Administratorzy (trustees) żydowskiej kolonii założonej przez barona Hirsch w Woodbine, w powiecie Cape May, New Jersey, rozpoczną obecnie budowanie fabryki koszów i zakupili na ten cel 30 akrów roli, na której wierzby rosną. W fabrykach ubiorów w tej osadzie pracuje się stale i administratorzy są zadowoleni z wyniku ich czynności. Przed końcem zbliżającej się wiosny zostanie jeszcze poświęconych $100,000 na powiększenie fabryki i zakładanie farm. Przeszło 100 osób zgłosiło się po farmy; te składają się z 30 akrów roli i zostaną wraz z domem, stodołą lub stajnią, przyrządami rolniczemi i siemionami oddane osadnikowi, jeżeli tenże zechce się zobowiązać zapłacić $200 w przeciągu 10 lat, i połowę roli będzie uprawiał pod pszenicę lub żyto.

Dziwny wędrowiec.

Z Council Bluffs, Ia., donoszą 8 lutego: Miesiąc temu wyszedł z domu Marion Kelsey, zamożny w mieście mieszkający farmer, i wrócił dopiero wczoraj wieczorem zupełnie znużony do domu. O wędrówce swej opowiadał dziwną historyę; przebiegł znaczną część zachodu, czasem nie jedząc, nie pijąc kilka dni; większą część podróży odbył pieszo. Gdy znów odzyskał przytomność tak dalece iż wiedział, co czyni, znajdował się w Fort Worth, w Texas, z kąd powrócił do domu także pieszo.

Rabunek kolejowy.

Z Carson, Nevada, donoszą 9 go lutego: Dzisiaj wieczorem, gdy pociąg osobowy był oddalony pół mili od miasta, wszedł nań zamaskowany człowiek, który wyłamał drzwi wagonu przeznaczonego dla użytku Wells Fargs Co. ciężkim młotem i groził śmiercią posłańcowi ekspresowemu. Zabrał skrzyneczkę z pieniędzmi w złocie, które płaciciel kompanii kolejowej posełał do Reno, aby wypłacić myto tam się znajdującej służbie kolejowej. Skrzyneczka zawierała blizko $2000. Obrabowawszy wagon skoczył z niego i zniknął w ciemnościach nocnych nim posłaniec ekspresowy mógł zaalarmować resztę służby.

Blizzard.

Z Emporia, Kansas, donoszą 9-go lutego: Przez 36 godzin padał tu deszcz, który się dzisiaj rano zamienił na śnieg. Specyalne telegramy donoszą, że blizzard panuje w całej północnej i środkowej części i się posuwa ku południowi.

Burza i wicher.

Z St. Louis donoszą 9-go lutego: Wielka burza wichrowata poczęła tutaj szaleć o godzinie 11-tej przed południem. Na ulicy Ohio zwiał wicher zawieskę 20 stóp długą, która niebezpiecznie raniła kontraktora J. B. Cozzins i nieznaną damę. Wiele drutów elektrycznych stykało się wskutek czego się popaliły.

Ze wszystkich okolic miasta i przedmieść donoszą o uszkodzeniach osób i własności.

Około godziny 3 ciej począł padać gęsty śnieg, który jest już na stopę głęboki. Burza ta jest najgorszą, jaką w tej okolicy doznano podczas bieżącej zimy.

Ulotnił się.

Z Watkins, N. Y., donoszą 9-go lutego: John W. Loan, prezydent i kasyer pierwszego banku narodowego w tej miejscowości wyjechał a z nim $50,000 należących do banku.

Śmierć kapłana.

Z Erie, Pa., donoszą 9-go lutego: Jeneralny Wikary dyecezyi Erie, Przew. ks. T. A. Casey umarł dzisiaj wieczorem licząc lat 48.

Krwawy czyn.

Z Memphis, Tenn., donoszą 9-go lutego: Henry Snoderly, liczący lat 91, jeden z najzamożniejszych i najlepiej znanych farmerów w Union pow., Tennessee, i jego 70 lat licząca żona zostali ubiegłej nocy zamordowani w ich łóżku przez dwóch złodziei, którzy włamali się do ich mieszkania, gdyż mniemali, że starzy ci ludzie posiadają znaczne sumy.

Wnuk pary, obudzony przez dwa wystrzały, udał się do ich pokoju, gdzie został zatrzymany przez łotrów i zmuszony do pomagania im w szukaniu pieniędzy. Nie znaleziono żadnych; mordercy zabrali dwa konie ze stajni i oddalili się. Uzbrojeni ludzie ścigają ich.

Zniżenie myta.

Z St. Louis donoszą 9-go lutego: „St. Louis Stamping Co.", której prezydentem i głównym właścicielem jest F. G. Niedringhaus, zniżyła myto wszystkich urzędników o 10 do 15 procent. Nie będzie żadnego nieporozumienia, gdyż się ugodzono, że dawniejsze myto będzie znów płacone, skoro interesa na to zezwolą. Fabryka jest jedną z najznaczniejszych w swym rodzaju na całym świecie i obejmuje zarazem wielką fabrykę blachy białej.

Linia parowcowa pomiędzy Odessą a Stanami Zjednoczonymi.

W Petersburgu utworzyło się Towarzystwo z kapitałem 20,000,000 rubli, aby założyć wielką linię parowcową pomiędzy Odessą i Stanami Zjednoczonymi. Plan założenia takiej linii został powzięty przez kilku rosyjskich biznesistów i kapitalistów podczas ich odwiedzin wystawy światowej w Chicago.

„Matka Jerome".

„Matka Jerome", od 10 lat Siostra Przełożona akademii św. Maryi w Independence, Mo., przeniosła się do wieczności po krótkiej chorobie. Zmarła była szeroko i daleko znana ze swej dobroczynności a niejedna uboga familia ma jej wiele dobrego do zawdzięczenia. „Matka Jerome" lubiła zwłaszcza pracować pomiędzy więźniami w różnych więzieniach stanowych, którym zawsze podawała sposoby do lepszego życia. Ta Siostra Przełożona pochodziła ze znakomitej familii; była córką komodora Shebrick z floty Stanów Zjednoczonych a siostrzenicą zmarłego admirała Dupont. W r. 1855 wstąpiła do klasztoru w Worcester, Mass. Siostra jej jest żoną pułkownika Crofton z 15 pułku piechoty, który obecnie się znajduje w Fort Sheridan w pobliżu Chicago.

Przestroga dla bogatych.

Z Nowego Yorku donoszą 8-go lutego: Odezwę w języku łacińskim znaleziono dzisiaj pod elektrycznym przyrządem do zadzwonienia przy drzwiach znanego milionera Chauncey M. Depew. Odezwa brzmiała jak następuje:

Fratres: Reminisce Exemplum Vaillianti Gloriosum. Mors divei. Hic est Homo Adjudicatus. Omnibus Mone. Imperio Communis Populis.

Tłómaczenie jest następującem:

Bracia. Przypomnijcie sobie, świetną śmierć Vaillanta. Śmierć bogaczom. To jest człowiek naznaczony. Przestrzeżcie wszystkich. Za rozporządzeniem ogólnego ludu.

Zupełnie takie same plakaty znajdowały się na drzwiach rezydencyi Vanderbilt'ów, Johna J. Astor, pani J. D. Rockefeller, H. M. Fingler'a i C. P. Huntington'a.

Nie wiadomo czy anarchiści są autorami tych plakatów, lub czy też pojedynczy „narwaniec" (crank) dopuścił się żartu.

Eksplozya gazu naturalnego.

Z Indianapolis, Ind., donoszą 7 lutego: Dzisiaj rano o godzinie 1szej wyleciał w powietrze budynek położony na rogu Yieser ul. i Madison ave. Eksplozya została wywołaną przez gaz naturalny, który się nagromadził w piwnicy, a przedostając się przez podłogę górnego piętra, zapalił się od światła gazowego.

W budynku mieszkała familia Keuhler'ów, składająca się z 6 osób: Ojca, matki i 4 dzieci. Zabitą została Rosa Keuhler, licząca lat 12; a niebezpiecznie, a może i śmiertelnie pokaleczonymi zostali Louis Keuhler sr., ojciec; żona jego; Louis Keuhler jr. 9 lat stary, Charles Keuhler 11 lat i Julius Keuhler, 13 lat stary.

Chłopiec zabity przez serce u dzwona

Z Veedersburg, Ind., donoszą 8 lutego: Dzisiaj rano, gdy sługa szkólny w Fountain, Ind., począł dzwonić na znak, że czas do szkoły, serce dzwona odpadło i uderzyło w głowę małego chłopca, Charles'a Watts. Umarł.

Zuchwały rabunek.

Z Cairo, Ills., donoszą 10 lutego: Dzisiaj rano zapukano do drzwi bióra stacyi kolei Mobile i Ohio w Sparta. Telegrafista tam się znajdujący zapytał czegoby żądano. Ktoś odpowiedział, że żąda biletu. Telegrafista oświadczył, że zapóźno do sprzedawania biletów, lecz wtem wybito szybę w oknie i telegrafista spostrzegł trzech zamaskowanych ludzi, ktorzy skierowali ku niemu rewolwery i zażądali, aby otworzył drzwi. Uczynił to mimowolnie. W tej chwili schwycono go, związano i wrzucono do w pobliżu się znajdującego, próżnego wagonu towarowego którego drzwi zamknięto.

Następnie złodzieje rozsadzili za pomocą dynamitu drzwi od szafy z pieniędzmi i zabrali tam się znajdujące $300, poczem się ulotnili.

Przechodnie usłyszawszy jęki telegrafisty, uwolnili go z przykrego jego położenia.

Strajkierzy przed sądem.

Z Pittsburga donoszą 9go lutego: Dzisiaj sądzono pierwszy wypadek wynikły z niedawnego buntu górników w dolinie Mansfield. Zajęto się sprawą Józefa Balecheka, Polaka, oskarzonego o napaść. Oskarzony, chociaż został poznany przez Williama Franey, skarzyciela, i dwóch świadków, został uznany niewinnym, lecz obydwie strony (skarzyciel i oskarzony) muszą ponosić po połowie kosztów.

60 innych oskarzonych zostanie procesowanych w poniedziałek — i to wszyscy razem.

Strajk w browarach w St. Louis.

Z St. Louis donoszą 10go lutego: 200 strajkujących palaczy i woźniców dla browarów wystąpiło z unii piwowarczyków i utworzyło nowe stowarzyszenie. Prosili dawniejszych ich pracodawców o pracę i obiecali, że zniosą „boycott". Obecnie stoi rzecz tak, że dwa stowarzyszenia walczą ze sobą, mają odrębne mityngi itd, podczas gdy browarze spokojnie się przypatrują i oczekują, co z tego wyniknie. Nie wdawają się zresztą w żadne rokowania, i żądają od strajkierów zupełnego poddania się i zniesienia „boycottu."

Znowu w ruchu.

„Marinette Iron Works Co." w Duluth, Minn., rozpoczęła pracę na nowo w przeszłym tygodniu. 200 ludzi dostało zatrudnienie. Kompania ma zamówienia na sześć miesięcy.

— Z Hornellsville, N. Y., donoszą 7go lutego: Po długim zastoju poczęto znów pracować w fabryce „Hollow Cable Manufacturing Co." Manażer oświadcza, że zamówienia się podwoiły.

I w tkarni bławatów w Rockland, największej w kraju i w „Preston Brick Co." poczęto dzisiaj pracować ponownie.

Morderstwo i samobójstwo.

Z Milwaukee, Wis., donoszą 10go lutego: Dzisiaj rano została Lou Fehrman, mieszkająca pod No. 28 przy Martin ul. zastrzełona przez męża swego Charles'a Fehrman, który sobie następnie poderznął gardło.

Złoto.

Nie mało zainteresewania wywołała w Portland, miejscowości położonej w pobliżu Elwood, Ind., i okolicy odkrycie bogatego pokładu złota na farmie E. S. Arthura, znajdującej się dwie mile od Portland. Arthur odkrył złoto w piecach do wypalenia wapna połączonych z kamieniołami i kazał kilka kawałków wapna zbadać w Chicago przez znawców, którzy oświadczyli, że tona zawiera od $80 do $100 złota. Potłuczono dawniej setki ton tych kamieni wapiennych i używano do brukowania ulic w Portland. Żyła złota znajduje się w różnych warstwach wapna i rozciąga się, jak się zdaje, bardzo daleko. Od czasu odkrycia złota mówiono dużo o powyrywaniu bruku z ulic; lecz plan ten prawdopodobnie nie da się urzeczywistnieć. Wkrótce rozpocznie się eksploatacya złota.

Perpetuum mobile.

Z rozpaczy iż nie mógł odkryć „perpetuum mobile" powiesił się w Nowym Yorku maszynista Karól Heinz. Liczył lat 52. Zawodu swego nauczył się w Niemczech i od tego czasu pracował nad odkryciem niemożliwej maszyny. W ostatnich czasach nie miał pracy i poświęcał cały swój czas modelowi takiej maszyny, aż nareszcie się przekonał, że trudy i praca jego przez 25 lat były daremnemi. W tych dniach powiesił się na swej maszynie w chwili, gdy żony jego nie było w domu.

Wysokie odszkodowanie.

Z Lancaster, Pa., donoszą 10-go lutego: Franciszek Musiar, młody człowiek mieszkający w tem mieście utracił rok temu jednę rękę wskutek nieszczęścia na linii tramwajowej tak zwanej „Lancaster Traction Co." Przysięgli przyznali mu $25,000.

Zniżenie myta.

Z Philadelphii donoszą 10 go lutego: „Quaker City Dye Works (Thomas Dolan & Co.), „Continental Dye Works" (Harris & Co.") i „Firth & Foster Dyeing & Finishing Works" zniżyły myto robotników o 10 do 15 procent. Wskutek tego zastrajkowało 100 robotników w fabryce Dolana. Firma nie wdaje się w żadne układy z robotnikami i powiedziała strajkierom, że już nigdy nie dostaną u niej zatrudnienia.

Powiększenie Nowego Yorku.

Z Albany, N. Y., donoszą 8-go lutego: W Assembly (Izbie posłów) przeszedł wniosek do prawa powiększenia granic miasta New York. Wniosek ten przejdzie też niezawodnie w Senacie. Powiększone miasto ma obejmować: Teraźniejsze miasto New York, Brooklyn, Flatbush, Flatlands, Grovesend, New Utrecht, powiat Richmond, miasteczko West Chester, część miasteczka Pelham, Flushing, część miasta Hempstead, Jamaica, Long Island City, Newtown i Jamaica Bay. Wszystkie te miejscowości obejmują 317,77 mil kwadratowych i mają 2, 965,742 mieszkańców.

KATALOG

KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej"

W. DYNIEWICZA.

Chicago - - Illinois.

Ciąg dalszy.

Książki do nabożeństwa, śpiewniki, treści religijnej i żywoty św.

Kazanie św. Chryzostoma, o męczeństwie śś. Juwentyna i Maksyma. Tom. 3, na niektórych miejscach skrócone. — O św. Apolonii z listu Dyonizego Aleksandryjskiego do Fabiusza biskupa Antyochskiego, u Ezubiego historyka kościelnego, Lib. 6, cap. 44. Żyła około Roku Pańskiego 239. — Żywot św. Jana Kalibity, Rzymianina, pisany od Symeona Metafrasta. Nicephorus lib. 15. bap. 23 czyni o nim wzmiankę. — Żywot św. Furseusza z Hibernii, o którym wielebny Beda szeroko wspomina w Historyi Kościelnej 1, 3, r. 19 z tego żywota słowo do słowa niektóre rzeczy kładzie. Żył około Roku Pańskiego 702. — Żywot św. Pauli zacnej wdowy Rzymianki, wypisany od św. Hieronima do córki jej Eustachii, słowy św. Hieronima Epist. ad Euster. 27 miejscem skróconemi. Żyła około roku 390. — Żywot i męczeństwo św. Klemensa biskupa Ancyrańskiego i Agataniela Rzymianina, pisane od Symeona Metafrasta. Żyli około Roku Pańskiego 250. — Męczeństwo św. Walentego Kapłana, z starych ksiąg męczeńskich rzymskich. Uswardus i Ado. Surlus Tom I. Cierpiał około Roku Pańskiego 234.
Cena .... 15 c.

Męczeństwo św. Bazylea biskupa amazejskiego, i żywot Glafiry panny włoskiej, pisane przez Jana kapłana Nikomedyjskiego, który na śmierć jego patrzył. — Żywot i męczeństwo św. Teodory dziewicy i Dydyma żołnierza, pisany od św. Ambrożego. Żyli około R. P. 300. — Żywot św. Izaaka Patryarchy i Rebeki żony jego, z Pisma św. wzięty. Gen. 21, 22, 24, 27. — Żywot Patryarchy Jakóba, wzięty z Pisma świętego. Genes. 25, 27, 28 etc. — Żywot św. Justyna filozofa i męczennika, wybrany z ksiąg jego od ś. Hieronima, Euzebiusza i Nicefora po części wypisany. Żył około R. P. 200. — Żywot św. Jerzego męczennika, pisany od Metafrasta i Pasykrata, sługi jego. Żył około R. P. 280. — Żywot św Marka Ewangelisty, pisany od ś. Hieronima in Catalogo, od Euzebiusza, Metafrasta i innych. Cena 15c.,

Męczeństwo śś. Faustyna - Jowity, braci rodzonych, wypisany od Adona biskupa, z ksiąg męczeńskich Kościoła Rzymskiego. — Żywot i Męczeństwo ś. Juliany dziewicy, wypisany od Symeona Metafrasta. Umęczona za czasu Maksymina około Roku Pańskiego 290. — Żywot ś. Jakóba Pustelnika, grzeszącym aby nie rozpaczali, bardzo ku zbudowaniu się pożyteczny, pisany od Symeona Metafrasta. — Żywot ś. Melanii Mniejszej, Rzymianki, pisany od Metafrasta i Palladyusza. Żyła około Roku Pańskiego 414. — Żywot ś. Małgorzaty królewny Węgierskiej, pisany od błogosł. Garynusza Dominikana w Awionie. Żyła około Roku Pańskiego 1248. — Żywot ś. Wilhelma książęcia Akwitańskiego, a potem pustelnika, pisany pierwej od ucznia ś. Wojciecha, a potem od Teobalda biskupa. Żył około Roku Pańskiego 1139. — Męczeństwo ś. Filomora, Filesa i wielu innych cierpiane w Aleksandryi, pisane od Euzebiego w Kościelnej Historyi słowa od słowa. Żyli około Roku Pańskiego 260.
Cena - - - - - - 15 cts.

Męczeństwo śś. Wita, Modesta i Krescencyi, wyjęte z starych ksiąg męczeńskich. Żyli około R. P. 289. — Żywot śś. dwóch braci bliźniąt męczenników, Gerwazyusza i Protazyusza; pisany od Filipa i w grobie tych śś. znaleziony. — Żywot ś. Sylwestra Papieża. Żył około R. P. 535. — Żywot Romualda pustelnika, pisany od Błogosławionego Piotra Damiana. Żył około R. P. 987. Tegoż też kroniki polskie przy królu Kazimierzu Mnichu wspominają.
Cena - - - - - 15c.

Miesiąc Maj poświęcony Bogarodzicy i Niepokalanej Dziewicy Maryi. Oraz sposób przygotowania się należycie do Spowiedzi świętej. Modlitwy przy Mszy świętej. Godzinki, Modlitwy wieczorne i kilka pieśni. Zawiera blisko 300 stronnic w mocnej oprawie. 30

Ministrantura z dodatkiem dwóch pieśni narodowych 5

Nabożeństwo do św. Ignacego . 5

Na dzień Matki Bożej, który Śnieżny zowią. — Na dzień przemienienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, kazanie krótkie, z wykładów Ojców Świętych. — Żywot i Męczeństwo ś. Afry nierządnicy, i z towarzyszkami jej, pisany z starodawna, wedle kościelnych ksiąg męczeńskich. Położony u Suryusza. Żyła około R. P. 290. — Żywot ś. Fryarda pustelnika, pisany od Grzegorza Turońskiego, biskupa, lib. de vitis Patrum cap. 10. Żył około R. P. 604. — Żywot ś. Radegundy królowej Francuzkiej, pisany od Fortunata biskupa i Bandominii ksieni za jej czasów żyjącej, i od Ś. Grzegorza Turońskiego. Żyła około R. P. 580. — Męczeństwo ś. Wawrzyńca Dyakona, i Sykstusa Papieża i Agapita, Dyakonów Jego. Żyli około R. P. 252. — Przezacne dzieje i Męczeństwo Zuzanny Dziewicy i innych. Żyła około R. P. 280.
Cena - - - - - 15c.

Na dzień wszystkich świętych, kazanie krótkie. — Na dzień zaduszny, kazanie krótkie. — Żywot ś. Malachiasza Biskupa Hibernii, pisany od ś. Bernarda z Klarewolli. Żył około R. P. 1100. — Żywot Jozafata Króla Indyjskiego, i Barlaama Pustelnika. Żyli około R. P. 750.
Cena - - - - - 15c.

Na Święto Stolicy Piotra Ś. Antyocheńskiej Rzymskiej rzecz i historya z kilką nauk duchownych. — Odwołanie i pokuta Teofila Adańskiego, kościelnego ekonoma albo sprawcy, pisane od jego sługi. — Żywot ś. Macieja Apostoła, z pisma ś. wybrany. Actor. 1. i od innych dołożony. — Żywot ś. Martyniana Pustelnika i o dwóch białogłowych Zoi i Fortynie; pisany od Sym. Metafrasta. — Żywot ś. Juliana Męczennika i towarzyszów jego, który szeroce wypisany od Sym. Metafrasta. — Żywot i męczeństwo ś. Faustyny panny i Ewelazego z Maksyminem, pisany od Sym. Metafrasta.— Żywot ś. Maryny i ojca jej Eugeniusza, pisany od Metafrasta. Żyć mogli około Roku Pańskiego 480. — Męczeństwo ś. Nicefora wypisane od Symeona Metafrasta, niezgodnej braci ku zbudowaniu się.
Cena - - - - - - - - - 15 cts.

Narzędzia i miejsca męki Pańskiej w najwierniejszych obrazkach i opisach przedstawiane po 40
(Tej książeczki po zniżonej cenie w większej ilości sprzedaje się.)

Na więzienie Piotra ś. książęcia Apostolskiego, kazanie krótkie. — Męczeństwo ś. Eugeniusza biskupa Kartagińskiego i wielu innych umęczonych w Afryce, za króla Wandalskiego Henryka aryanina; pisane od Wiktora z Atyki, który sam na wiele rzeczy patrzył. Lib. 2 de persecutione Bandalica. Żyli około R. P. 485. — Żywot ś. Dominika, pierwszego fundatora zakonu kaznodziejskiego; zebrany od brata Teodoryka Apoldyi Dominikana. Żył około R. P. 1200.
Cena - - - - - 15c.

Nawiedzania Najświętszego sakramentu i Niepokalanie poczętej Najświętszej Maryi Panny na każdy dzień miesiąca napisana po włosku przez sługę Bożego S. Alfonsa Marza Ligouri, Biskupa dyecezyi świętej Agaty i Fundatora Zgromadzenia Redomptorystów na polski język przełożone. 30
W mocnej oprawie 50

Niepokalana Marya Panna, nasz ratunek, pomoc nieustanna, czyli opis pod powyższą nazwą znajdującego się w Rzymie obrazu po całym świecie rozsławionego łaskami, oraz wskazówka i sposób, jak mamy uwielbiać i zyskiwać pomoc Najśw. Maryi Panny. Zebrał z oryginałów włoskich K. S. U. S. T. i O. P. D. 15

Nieszpory łacińskie 5

Nowenny do najświętszej Panny (na cały rok) 10

Piekło (Czy jest? Czem jest? Co czynić aby się do niego dostać.) Napisał J. W. X. biskup de Segur . . . 85

Płacz i narzekanie Ojców świętych czyli siedm ksiąg Mojżesza . . 35
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60

Ciąg dalszy nastąpi.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr., Thos. Jamrog.
— BUFFALO N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzycki, A. Karwoski. F. Knaszak i J. Chudyszewicz.
— BAY CITY. Walenty Wróblewski.
— BRONSON. Wincenty Żawniczak.
— BRYAN, TEXAS, Józef Kosh.
— CALUMET, MICH. L. Wróblewski.
— CHICAGO. Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO. M. Konrad,
— CLOVER BOTTOM. Józef Pillot.
— CONNELLSVILLE, Pa. Fryderyk A. K
— CROSBY i DULUTH. Marcin Lepak.
— DELANO, MINN., Szymon Kittok.
— DUNKIRK. J. Szubarga.
— DUBOIS. Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN. Joseph Fischbierek.
— DETROIT. Jan Lemke, Józef Deja.
— EAST SAGINAW, MICH. Ig. Poplewski.
— ERIE, PA. Alojzy Nagowski.
— GRAND RAPIDS, MICH. Polikarp Dorff
— LEMONT. Michał Nowacki.
— LA SALLE. W. S. Bobkiewicz.
— MILWAUKEE. Jakób Woźniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN. Józef alcs
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL L. Jankowski.
— NANTICOKE. Jan Sosnowski.
— NEW YORK, J. Oleksiak, 188 W. 100 Str
— NORTHEIM, WIS. Józef Szweda.
— PITTSBURGH, PA. Jan Bruchwalski i Wl. Szewczuga.
— PHILADELPHIA. E. H. Friedlander.
— POLONIA. A. Sikorski.
— RADOM. A. Malinowski.
— ŚW. JADWIGA, TEXAS. J. M. Kizik.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA. Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND. Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— SOUTH CHICAGO. Wl. Pacholski i Józef E. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS. Jan Kubiczak W. Kieliszewski.
— TOLEDO, O. Karol Czarnecki.
— WILKES BARRE. Józef Czernik, Anton Korpanty, 144 S. Hancock str.
— WILNO, MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN. S. Daszkowski.
— YORKTOWN, Tex., J. B. Kasprzyk.

Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić "Money Order" niech przyśle na książki lub gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamp) których może kupić na każdej poczcie.

POSZUKIWANIA.

Poszukuję Leona Twardowskiego lub jednej z siostr którzy mają przebywać w New York lub Jersey City. Ktoby o nich wiedział lub oni sami niechaj zgłoszą do:
Jan Twardowski.
960 Rebecca St. Chicago, Ill. (5—7)

Poszukuję mego znajomego Pawła Olszewskiego, pochodzącego z Galicyi, powiatu Gorlice. Parę lat temu przebywał w Glen Lyon, Pa., a rok temu mieszkał w Carbondale, Pa. Ktoby z rodaków znał miejsce jego pobytu, lub on sam, niech mi raczy donieść pod adresem:
Hawryło Pysz,
Ramey, Clearfield Co., Pa.,
(6 — 8) lb. 74.

Poszukuję Adama Swekowskiego, który pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, gub. Łomżyńskiej, pow. Koleńskiego gminy Rognic, wsi Popki. Ktoby o nim wiedział, niech mi doniesie pod adresem:
Telesfor Śmiarowski,
East Whately, Mass.

Poszukuję mego brata Sylwestra Ambrożewicza, który będąc klerykiem przyjechał ze starego kraju do Ameryki 5 lat temu. Pochodzi z gubernii Suwalskiej, pow. Kalwaryjskiego, gminy Krakopolskiej, parafii Simneńskiej, z folwarku Pawelonia. Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu lub on sam, niech mi raczy donieść pod adresem:
Wincenty Gabryś,
Cliff Mine, Allegheny Co., Pa., lb. 82.

Ja niżej podpisany pochodzący z Galicyi, powiatu Rzeszów, wsi Trzebowisko poszukuję kolegę mego Antoniego Pater, pochodzącego z powiatu Rzeszów wsi Przybyszowskiej. Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu lub sam niech się raczy zgłosić do mnie pod adresem:
Jan Żuczek,
Bellows Falls, Vt., box 1008.

Listy polskie na poczcie.

483	Andrasnok B.	673	Maniak T.
487	Awisanski Z.	674	Malina J.
488	Bakubanes J.	676	Marek B.
489	Badawinas F.	679	Maston J.
490	Bandarowicz J.	680	Masurczak F.
493	Barucki P.	683	Mendys J.
495	B[illegible]ernicki Mr.	685	Mikołajczyk J.
498	Benta J.	686	Mikołajczak A.
510	Bragenski M.	691	Murawski L. (2)
513	Bregasz A.	692	Mydlik J.
514	Braszinski R.	698	Nastatka P.
518	Bukowski W.	702	Nowak P.
529	Czerwiński A.	703	Nowakowski A.
530	Cz[illegible]piewski J.	708	Oku[illegible]cz B.
531	Czeriwic S.	713	Pachol[illegible]ki W.
534	Dec Z.	714	Polko J.
537	Domagalski W.	716	Pella J.
538	Dorszowicz F.	717	Pergonda F.
540	Drag J.	723	Pielecki T.
541	Drajem W.	725	Popieliński W.
542	Drozdowska A.	726	Pommpa K.
544	Dudek St.	727	Ponimoński M.
546	Dusza P.	728	Powitonis M.
547	Dziwak J.	729	Predota A.
563	Garb J.	733	Prybuta A.
581	Grochowski A.	736	Rak P.
588	Grzycki J.	738	Rozd[illegible]k P.
589	Gunnski P.	741	Remski J.
598	Henczel F.	744	Rogalla A.
607	Jacka J.	754	Ryoa M.
608	Jader[illegible]pia W.	758	Sadowski A.
610	Jagnne T.	778	Skwarlo J.
611	Jauz A.	780	Sobinowski J.
617	Jakóbowski S.	781	Sotnolski P.
618	Józefowicz F.	785	Sorcek M.
629	Izydorczyk J.	787	Stas[illegible]orska M.
628	Kadłubowski J.	789	Stachowiak J.
626	Kancik K.	793	Stekas I.
628	Karpiński A.	799	Swininch I.
630	Katuza I.	800	Szamlewski M.
635	Kieras A.	801	Szat M.
638	Kl[illegible]a J.	803	Szczawielski M.
648	Kostecka J.	803	Szatrowski J.
649	Kozioł J.	804	Szymański M.
650	Kranzkowski M.	806	Tetaszeiszki K.
651	Koziewicki J.	808	Tomasz M.
653	[illegible]rota Z.	809	Tom[illegible]eek J.
654	Kozyzak J.	811	Tubal M.
656	Kucic J.	812	Tycki W.
657	Kudlas O.	840	Witkowski K.
658	Kulskowski S.	844	Wejciechowski A.
659	K[illegible]kowska E.	845	Wojsula J.
661	Kapezun M.	846	Wosta K.
662	Kuta W.	847	Wulk J.
663	Lawandowski F.	849	Wysoc[illegible] J.
666	" N.	850	Zawi[illegible]lak J.
669	Lotwinas D.	851	Zdunek J.

Jeszcze Ameryka.

Opuszczone miasto.

Malvern W. Cresworth prospektor górniczy znany dobrze w południowo-zachodnim Meksyku odkrył w tych dniach opuszczone miasto pomiędzy górami Sierra Madre. Miasto to jest położone 80 mil na zachód od jeziora Colorado i zajmuje dolinę 10 mil długą i ośm szeroką. Po wszystkich stronach znajdują się strome skały kilka set stóp wysokie. Jedyny tylko jest wchód do miasta i to przez parów 30 stóp szeroki. Budynki są z czerwonego kamienia podobnego do granitu a są dwa do trzech piętr wysokie. Architektura różni się zupełnie od architektury Azteków i Hiszpanów. Ulice są wązkiemi lecz są regularnie wyłożone. W mieście znajduje się park, w którym rosną rzadko znane kwiaty i rośliny podzwrotnikowe.

Wystawa zimowa.

Z San Francisco donoszą 7go lutego: Dla „Grand Court" wystawy zimowej przybyło z Chicago 5 grup dekoratywnego rzeźbiarstwa, które zostaną natychmiast ustawione na należytem miejscu. W tym „Court" będą się znajdowały: Wielka statua Kolumba, wieża elektryczna, fontanna elektryczna itd.

— 56 aktorów i akrobatów chińskich, przybyłych na parowcu „Peru" mogło wylądować, gdyż przybyli do wsi chińskiej znajdującej się na wystawie śródzimowej, gdzie będą dawali przedstawienia.

Poddaje się.

Z Detroit, Mich., donoszą dnia 11-go lutego na drodze telegraficznej: Od tygodnia toczyły się narady pod względem ponownej instalacyi ks. Kalasińskiego jako kapłana. Kolasiński został dla różnych przyczyn zniesiony z godności kapłańskiej, umiał jednakże przez wpływ u wielkiej swej parafii, wybudować przepyszny niezależny kościół, w którym znajdują się jedne z najwspanialszych organów w świecie. Od tygodnia więc miał narady z msgr. Sbarretti, auditorem ablegata papiezkiego Satolli'ego, biskupem Foley i innemi dostojnikami kościoła. Dzisiaj doniósł Kolasiński swej licznie zgromadzonej gminie, że wyjedzie na tydzień aby czynić pokutę. W przyszłą niedzielę przeprosi gminę w trzech różnych językach. Jest to jednym z warunków, na mocy których zostanie znów uznany kapłanem. Niewiadomo, gdzie ks. Kolasiński odprawi pokutę duchowną.

Obłąkany kapłan.

Z Brooklyna, N. Y., donoszą 11 lutego: W katolickim kościele św. Piotra wydarzyła się dzisiaj podczas sumy scena, która zgrozą przejmowała członków gminy obecnych na nabożeństwie. Proboszczem parafii jest ks. William J. Hill, człowiek w średnich latach stojący, a asystentem jego jest ks. Patrick V. McDonald liczący lat 30. Ostatni miał odprawiać sumę, podczas gdy ks. Hill miał pełnić funkcye diakona. Ks. Hill czytał właśnie kościelne obwieszczenia, gdy ks. McDonald, klęczący na stopniach do ołtarza nagle poskoczył i odezwał się głośno do księdza Hill; „Ty nie masz tu nic do roboty". Ks. Hill zadumiony tym wypadkiem starał się go uspokoić, lecz ten zrzucił go ze stopni ołtarza. McDonald schwycił następnie za kielich, który mu ks. Hill usiłował z rąk wyjąć. McDonald atoli uderzył go nim w głowę tak silnie, iż Hill padł. Natenczas przyskoczyło kilku ludzi siedzących w pierwszych ławkach i zapobiegło dalszym gwałtom obłąkanego kapłana. Przywołano policyę, która go odprowadziła do plebanii.

Biskup McDonnely, któremu natychmiast o wypadku doniesiono, poruczył jeneralnemu wikaremu McNamara, aby zbadał sprawę. Ks. McDonald stał się tymczasem tak gwałtownym, iż już dłużej nie było można wątpić, że utracił rozum. Odwieziono go do szpitala św. Piotra, gdzie go policyant pilnuje.

Rabuśnicy kolejowi.

Z Houston, Texas, donoszą 8-go lutego: Dzisiaj wieczorem wykolejili rabuśnicy pociąg kolei Missouri, Kansas i Texas na wysokim moście prowadzącym przez „bayou" White Oak.

Parowóz przebiegł szczęśliwie przez miejsce, gdzie rejlse były zluzowane, lecz wagon pakunkowy i wagon pocztowy wykoleił się i spadł, a za nim wagon, w którym wolno palić, który zatrzymał się na nich.

Hamulcarza Joe'a Elliott wysłano aby przestrzedz pociąg towarowy, który wnet miał nadjechać. Uszedł zaledwie 100 jardów, gdy strzelano do niego ze zasadzki, został raniony przez 4 kule.

Służba kolejowa tymczasem za pomocą pasażerów wydobywała ludzi z pod potrzaskanych wagonów, lecz żaden z nich nie miał tyle odwagi, aby pobiegł na pomoc ranionemu hamulcarzowi. Ten zaś poraniony i pokrwawiony poczołgał się napowrót do pociągu i umrze niezawodnie. Agent pocztowy Lou Morris zaś potłukł się bardzo i złamał różne kości. Posłaniec ekspresowy H. Hatton złamał wszystkie prawie żebra. Stan jego jest krytycznym. Dozorca pakunków pokaleczył głowę i odniósł wewnętrzne pokaleczenia.

Farmerom dobrze się powodzi.

Washington, 8-go lutego: Co dopiero została wydana przez bióro obliczenia ludności (census) statystyka, która niekoniecznie się będzie podobała komunistom, populistom i innym. Statystyka odnosi się tymczasem do 22 stanów nie wliczając najbardziej zaludnione i najbardziej kwitnące stany: New York, Pennsylvania, Ohio i Illinois. Statystyka odnosi się do sześciu stanów nowoangielskich, Maryland, Georgia, South Carolina, Tennesee na południu; Iowa, Wisconsin i Minnesota na północnym zachodzie, do okręgu Columbia i New Jersey na wschodzie i Arizona, Idaho, Montana, Nevada, New Mexico, Utah i Wyoming na dalekim zachodzie.

W tych 22 stanach i terytoryach 68 z 100 farmerów są właścicielami farm, które uprawiają. Na 70 z każdych 100 farm nie ciąży żaden dług. Na 30 ze 100 ciąży hipoteka, która przeciętnie wynosi 35 procent wartości farmy. Procent od długu wynosi przeciętnie cokolwiek mniej, niż 7 procent. Zadłużone farmy są przeciętnie warte po $3190 — przeciętny dług $1130 a procent $78.

Statystyka okazuje, że farmerom powodzi się najlepiej. W miasteczkach i miastach w tych 22 stanach 63 procent familii dzierżawią swe mieszkanie a 37 procent są ich właścicielami. Z tych ostatnich 71 procent nie mają długu na swej własności, a 37 procent mają dług w wysokości 40 procent jej wartości, a procent wynosi 6.03 proc. czyli przeciętnie $80 na familię. Przeciętna wartość zadłużonych własności wynosi $3254 a przeciętny dług hipoteczny $1319.

Pożary.

W Somerset, Pa., zniszczył w tych dniach pożar Park hotel, największy i najulubieńszy w tej części stanu. Goście uszli w odzieży nocnej. Niebezpiecznie została poparzoną Ella Harmann służąca. Strata wynosi $25,000; goście utracili około $4000 w własności osobistej.

—W Mahanoy City, Pa., spłonęły w d. 7 go lutego: Merchants hotel, skład mięsiwa Sterna, saloon Cully'ego, groserna Adamsa, balwiernia Drum'a i handel ubiorów Smitha. Strata $40,000.

— W pobliżu Sicamore, Ill., spaliły się w środę stajnie i stodoły E. D. Ellword'a. Przy tej sposobności spaliło się 160 importowanych „percherons". Strata wynosi $60,000.

— W niedzielę rano spłonął w Henderson, Ky., wielki skład tytoniu firmy J. H. Barrett & Co.; pastwą płomieni padło także pięć sąsiednich budynków. Strata ogólna wynosi $200,000.

— Z Hancock, Mich., donoszą 10-go lutego: Rękodzielnie ciesielskie kompanii Hecla wraz z maszyneryą, własność „Calumet i Hecla Mining Co." stały się pastwą płomieni przeszłej nocy. Strata $75,000.

— Z Little Falls, N. Y., donoszą 10-go lutego, że w St. Johnsville spaliła się fabryka fortepianów firmy Roth i Engelhardt. Strata wynosi $50,000. W fabryce pracowało około 100 robotników.

—W Duluth spaliła się w niedzielę giełda. Strata $120,000. Budowa nowej giełdy rozpocznie się natychmiast.

—W Hartford, Conn., została w niedzielę częściowo zniszczoną przez pożar część fabryki broni palnej „Colt's Patent Firearms Manufacturing Co." Strata wynosi blizko $250,000.

Z lasów sosnowych.

Obecnie jest pora roku, w której część chicagoskiego świata biznesowego ma blizką styczność z wielkiemi lasami sosnowemi na północy. Bo to jest pora roku, w której się pracuje w północnych lasach. aby ścinać drzewo potrzebne dla tartaków i takowe wydobywać z lasów, aby je w najdogodniejszy sposób do tartaków posełać. Znaczna liczba biznesistów chicagoskich posiada i bory i tartaki. Są to zwyczajnie ludzie, którzy w przeszłości po lasach pracowali, lecz obecnie są właścicielami i w swych biurach miejskich lubią się rozwodzić i wymieniać swe zdania co do widoków korzystnego handlu drzewem latem.

Przy tej sposobności opowiadają także historyjki o dawniejszem życiu pionierskiem w obozach po borach, urozmaicając swe historyjki opowiadaniami o łowach zwierzyny i ryb. Jeden i drugi z nich żałuje dawnego obozowego życia, lecz po większej części mówią o polepszeniu w sposobie życia ludzi, którzy przepędzają zimy w borach. Słysząc ich mówiących możnaby sobie wyobrazić, że drwale (loggers) żyją zbytkowo nawet, bo dostają najlepsze (?) mięso, jakie można nabyć w pakarniach, a które to mięso bywa im przesyłane w wagonach chłodnych. Mają dobrych kucharzy i dostają warzywa, jakie tylko na targu się znajdują. Tak, ale natomiast trzeba liczyć także, że muszą się wystawiać przy pracy na powietrze każdegokolwiek rodzaju. Wstawają, gdy jeszcze cienie nocne pokrywają ziemię i pracują wieczorem aż do czasu, gdy już nic w lesie nie mogą widzieć; lecz dnie są krótkie w północnych stronach, płaca jest dosyć dobra, a większa część ludzi udających się do lasów lubi surowość życia drwalskiego.

Przyłączona rycina przedstawia wywożenie kłód (logs) z boru; zwyczajnie zrzuca się takowe do najbliższego potoku lub strumienia, zkąd na wiosnę zostają spławiane do odnośnych tartaków.



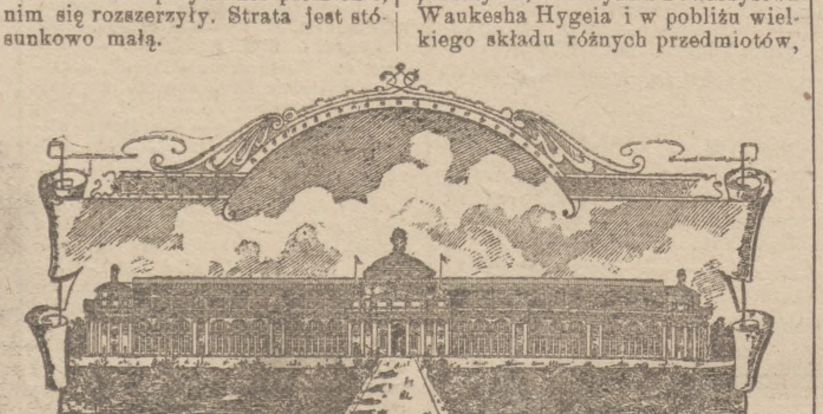
CHICAGO.

— „Jury" w sądzie sędziego Blank przeznaczyła 7 letniemu Stanisławowi Jeszke $15,000 odszkodowania. Z tych musi „People's Gas Light & Coke Co." zapłacić $13,000 a miasto $2000. Mały Jeszke został w czerwcu r. 1889 na rogu Dickson i Blackhawk ulic znacznie pokaleczony przez eksplozyę gazu w jednym z tak zwanych „manholes." Ojciec jego wniósł skargę za niego.

— W przeszłym tygodniu zdymisyonowano 443 robotników miejskich zatrudnionych przy kładzeniu rur od wody. Miasto oszczędza w ten sposób $996.75 dziennie, gdyż robotnicy ci dostawali $2.25 dziennie.

—Bardzo zajmującą rozprawę miał w środę w hotelu Grand Pacific dr. Edwin Pynchon o statku powietrznym przez niego wynalezionym, który może przebiedz 200 mil na godzinę i to za kosztem $1.20 na minutę. Siłą pędzącą ma być dynamit, który jest umieszczonym w tylnej części statku w kształcie nabojów, które zostają eksplodowane. Dr. Pynchon mniema, że okręt mogący zabrać 25 osób mógłby przebyć ocean w 15 godzinach, a cała podróż kosztowałaby $1000.

— W południowo-zachodnim rogu budynku rólniczego w Jackson parku powstał w środę nad wieczorem spowodowany podobno przez włóczęgów (tramps) pożar, który groził zagładą całemu budynkowi. Straż ogniowa atoli przybyła na czas i zdołała przytłumić płomienie, nim się rozszerzyły. Strata jest stósunkowo małą.



Budynek rólnictwa na wystawie światowej.

— Na posiedzeniu władzy drenażowej, które się odbyło w środę wystawiono przekazy na $170,000 za kopanie kanału. Praca idzie żwawo naprzód z wyjątkiem sekcyi No. I., w której kontraktor Alfred Hurley zupełnie zaniechał pracy. Doniesiono, że niektórzy kontraktorzy chcą zmniejszyć płacę z 15c. na 12½ za godzinę. Władza drenażowa jednakże uchwaliła, że żaden z robotników nie ma pracować za mniej niż 15c. za godzinę.

— Woj. Wieczorek z pod no. 864 W. 17 ul. miał w piątek nieszczęście, iż mimowolnie ranił w rękę 11 letnią Annę Laskowską. Wieczorek bawił się „wiatrówką", nie wiedząc iż jest nabitą. Stan dziewczęcia nie jest niebezpiecznym, lecz może się wydarzyć, iż trzeba będzie jej ująć rękę.

— Robotnikom w piwnicach firmy Armour & Co., których jest około 1000, zniżono myto o 14½ procent. Dostawali $1.75, obecnie dostawają tylko $1.50.

— Juliusz Marcik zaskarżył w czwartek West Chicago kompanię tramwajową o $10,000 odszkodowania. W październiku r. 1893 został mu przez zderzenie wagonu linowego z zwyczajnym wozem zmiażdżony wielki palec przez dyszel woza, za co obecnie żąda powyższą sumę od kompanii tramwajowej.

— Laura Fitzgerald 6 letnia córka Henryka Fitzgerald mieszkającego pod no. 11 ul. Astor, bawiła się miesiąc temu na rogu ulic Astor i Division. W ustach miała kawałeczek placka który ofiarowała trzymając go w ustach małemu żółtemu psu, który się od kilku dni tułał w tej okolicy. Pies poskoczył i zadrasnął zębami usta dziecka. Rodzice dziewczynki przedsięwzięli wszystkie środki, aby ją zabezpieczyć przed wodowstrętem. W poniedziałek przeszłego tygodnia atoli okazały się u niej znaki tej strasznej choroby. Umarła w środę.

— Inkorporowanym został w Springfield, Ill., „Polski Republikański Klub 16-tej wardy w Chicago" za wnioskiem Antoniego Groenwalda, Ludwika Sobańskiego i Józefa Korzeniewskiego.

— W szopie położonej poza jego mieszkaniem pod no. 4724 przy Wood ulicy obwiesił się w piątek Jan Dawruski, (Dąbrowski?), robotnik. Był przez dłuższy czas chorym i to miało go zniewolić do samobójstwa.

— Michael Kane, który dnia 5go maja, 1892 r., w Lemont, Ill., dla sporu o psa zastrzelił robotnika Wells'a, został skazany na 20 lat więzienia. Kane pracował przez 20 lat dla Chicago i Lemont Stone Co. i żył spokojnie i szczęśliwie ze swą familią, składającą się ze żony i 6 dzieci.

— W składzie ryczałtowym towarów kolonialnych firmy Sprague, Warner & Co., położonym przy końcu Randolph ulicy wydarzyło się w piątek wielkie nieszczęście. W klatce elewatora znajdowali się Michael Laughlin i Paul Stern, którzy mieli z piątego piętra zawieść na dolne piętro pięć miechów kawy. Skoro elewator wszedł w ruch, zerwała się lina i klatka spadła na dół. Laughlin został zabity na miejscu a Stern niebezpiecznie pokaleczony. Laughlin liczył lat 24 i był jedyną podparą owdowiałej matki i chorej siostry. Mieszkał pod no. 3003 Hanover ul.

— W „Chicago Stamping Works" na rogu ulic Harrison i Green w straszliwy sposób został w piątek zabity 15 letni Fred Suckeran. Zaraz po południu kazano mu wnijść na jeden z walców pędzących maszynę, aby maszynę olejować. Utracił atoli równowagę, został pochwycony przez główny pas i zmiażdżony nim było można maszynę zatrzymać. Rodzice jego mieszkają pod no. 936 W. 13 ul.

— W szpitalu dla chorych na ospę zachorowały na straszliwą tę chorobę dwie Siostry należące do tak zwanych „Służących Jezusa Chrystusa," Siostra Katie Schleise i Siostra Albina Hummert. Pierwsza wyzdrowieje, lecz stan drugiej jest bardzo niebezpiecznym.

— W chwili rozdrażnienia umysłowego ucięła sobie rozmyślnie w piątek pani Małgorzata Lye, mieszkająca pod no. 1032 W. Adams ulicy, wskazujący palec u lewej ręki. Dwa tygodnie temu kobieta ta licząca lat 52 w napadzie nagłego zawrotu głowy padła na rozpalony piec i poparzyła się znacznie. Od czasu tego postępowanie je, było co najmniej dziwacznem.

— 27letni Mat Kerrigan, od 5 lat kasyer w Commercial hotelu, róg ulic Lake i Dearborn zwaryował w sobotę wskutek nadmiernego palenia papierosów.

— Wzniosła kolej (L) na State ulicy zostanie przedłużoną, aż do przedmieścia Cicero.

— W Springfield, Ill., został inkorporowanym „Fourteenth Ward Polish Democratic Cleveland Club," w Chicago, za wnioskiem E. Z. Brodowskiego, Szczepana Spica i innych.

— Władysław i Dorota Kruplewscy, mieszkający na rogu ulic Paulina i 16tej zachorowali na ospę. Odstawiono ich w sobotę do szpitala dla chorób zaraźliwych.

— W nocy z piątku na sobotę powstały pożary w czterech miejscach w Jackson parku, mianowicie w hali maszyn, w budynku przemysłu, w budynku Towarzystwa Waukesha Hygeia i w pobliżu wielkiego składu różnych przedmiotów, położonego w południowo-zachodnim rogu miejsca wystawy. Ogień, który w każdym przypadku zagaszono łatwo, został niezawodnie podłożonym. Istnieje podejrzenie, że sprawcami są niektórzy drugo-rzędni polsko-żydowscy handlarze, którzyby chcieli tanio nabyć żelaztwo użyte przy budowaniu różnych gmachów na wystawie światowej.

— John Enright, który 3go grudnia, r. 1893, zażgał w swem mieszkaniu no. 188 ul. Mather, Piotra Seippel w sporze o jednego dolara został skazany na 16 lat więzienia.

— Pani Zofia Miller z pod no. 227 przy 25tej ulicy zażyła w niedzielę rano trucizny, aby ujść przed brutalnością męża, który ją wciąż poniewierał, poczem udała się do stacyi policyjnej przy Cottage ave., gdzie opowiedziała sierżantowi co uczyniła. Nie było właśnie woza patrolowego i dla tego kazał dwom policyantom zanieść niewiastę, która tymczasem utraciła przytomność, do Mercy szpitalu, gdzie lekarze natychmiast zajęli się jej ratunkiem. Lekarze oświadczyli, że nie byliby jej uratowali, gdyby ją pięć minut później przyniesiono do szpitala.

— Inkorporowanym został w Springfield, Ill., „Columbia Democratic Club of Cook County." Inkorporatorami są Leon Kwiatkowski, Konrad Kwiatkowski i inni.

— W przedmieściu Edison Park, tuż nad granicą przedmieścia Norwood Park znajduje się domek, do którego rok temu wprowadziło się pięcioro ludzi: Frank Sheadman, jego nibyto żona Annie Sheadman, James T. Kelly, William Taylor i jego żona Alice. Wkrótce potem poczęli mieszkańcy owych dwóch i innych przedmieść uskarżać się u policyi, że w tej okolicy musi się znajdować uorganizowana banda zbójecka. Wszystkie usiłowania, aby ją odkryć, były daremnemi. Nareszcie padło podejrzenie na wyżej wzmiankowane osoby. W niedzielę wieczorem ukryła się policya w pobliżu ich mieszkania, lecz została spostrzeżoną, gdyż o północy cała banda usiłowała się ocalić. William Taylor, który niezawodnie był herszten bandy, utorował sobie drogę z rewolwerem w ręku pomiędzy zdumionymi policyantami i uszedł; innych uwięziono. Dom był zapełniony różnymi przedmiotami w wartości $900. Potrzeba było pięć wozów, aby wszystko zawieść na stacyę policyjną.

— Burza śnieżna podobna do orkanu srożyła się przez cały poniedziałek nad miastem Chicago i w przebiegu kilka godzin została cała prawie komunikacya zatrzymaną. „Blizzard" wiał ze wschodu i południowego wschodu. Siła burzy dała się najbardziej w znaki na rogach ulic. Wiele osób doznało nadwerężeń. Najgorzej było na rogu Van Buren i Dearborn ulic. Tu uniósł wiatr niejaką panią Brahamy, z pod no. 361 S. Clinton ul. i rzucił ją na poblizki hydrant tak, iż złamała dwa żebra.

Wicher usuwał śnieg z jednych miejsc, aby go nagromadzić na innych. Niektóre zaspy miały 10 stóp wysokości.

Na rogu ul. Dearborn i Custom House Place został wywrócony przez wicher ciężki wóz ekspresowy. W pobliżu Auditorium wywrócił się powóz.

W. B. Cunningham mieszkający pod no. 2456 Wabash ave. został obalony na rogu Wabash ave. i ul. Adams i złamał lewą rękę. Rękę złamał także Moses Blum, członek giełdy, którego siła wiatru rzuciła o dom.

Na rogu ulicy Van Buren został około południa wywrócony wóz z pasztetami (pies), które się rozleciały w wszystkich kierunkach. Skorzystało z tego kilku włóczęgów, którzy znaleźli tymczasowy przytułek w sieni poblizkiego domu. Ci nazbierali tyle „pajów", ile tylko mogli i ulotnili się, nim woźnica mógł się wydostać z pod woza.

Jedenastoletni Ludwik Lewinski przechodził obok niezabudowanej własności pod no. 132 W. Polk ulicy, gdy wicher uniósł tam się znajdujący kilka stóp wysoki płot i rzucił na chłopca, który złamał nogę. Rodzice jego mieszkają pod no. 97 przy ulicy Forquer.

Nieszczęścia mniejszej wagi są tak licznemi, iż niepodobieństwem jest wszystkie wymienić.

Wskutek burzy nie odbyły się także obchody rocznicy urodzin Lincolna tak świetnie, jak programy wskazywały. Obchody miały się głównie odbyć po szkołach publicznych, lecz większa połowa dzieci i nauczycieli pozostała w domu.

Rozumie się, że wskutek burzy spóźniła się poczta i że przedmioty pocztowe mogły być poroznoszone później niż zwyczajnie.

— Wyszedł rozkaz aby z Jackson parku wydalono wszystkich włóczęgów, którzy założyli kwaterę zimową w różnych tam się znajdujących budynkach, a którzy nietylko przyczynili się do pożarów w ostatnich czasach, lecz okradywali całe sąsiedztwo.

W „Auditorium" obchodzono w poniedziałek uroczyście rocznicę urodzin prezydenta Lincoln'a pomimo burzy jaka szalała po ulicach.

— W „crib'ie" przy końcu tunelu wychodzącego w jezioro od 68mej ulicy zostawało podczas burzy poniedziałkowej i przez całą następną noc 70 robotników, którzy nie mieli żywności ani opału. Usiłowano wysłać po nich mały parowiec Rosalinde, który atoli wrócił znacznie uszkodzony nie dopiąwszy celu.

— W przedmieściach chicagoskich był śnieg w poniedziałek o wiele głębszym niż w samem mieście, wskutek czego wszelka komunikacya czy to za pomocą kolei lub tramwajów, albo wozów była w zawieszeniu w Washington Heights, Evanston itd. Miejscami był śnieg do 6 stóp głęboki.

— Wskutek zastoju handlowego spowodowanego przez śnieżycę w przeszły poniedziałek, składy znajdujące się w środku miasta utraciły do $250,000.

HUMOR I PRAWDA.

Niechciała.

— Dziewczę z buzią jak malina
Proszę ciebie z całej duszy,
Na ślizgawkę podąż za mną....
— Kiedy boję się o.... uszy!

— Ramionami wraz splątani,
Poleciemy w kształt gołębi
Na stalowych noży ostrzach....
— A jak mi się nos odziębi?

— Przy twym boku, lotny, chyży,
Holenderskie pas wykręcę...
Chodźmyż dziewczę uwielbione!
— Ależ mi pomarzną ręce...

— Przy młodości i uczuciu
Niczem mroźne jest powietrze...
— Co pan bajesz! Spojrzyj oto,
Jak rtęć spada w termometrze!

Głodnemu chleb na myśli.

— Słuchaj Zosiu, po jakim kraju chciałabyś odbywać podróż poślubną?
— Po Siedmogrodzie.
— A to dla czego?
— Tam bardzo łatwo o rozwód.

W kantorze.

— Znowuż się spóźniasz, Klaperman, ja będę przymuszony z tobą się rozstać.

— Czy pryncypał ma zamiar wyjechać za granicę?

Na ulicy.

— Powiedz mi, z czego ten jegomość żyje?
— Tego nie wiem, ale mogę cię poinformować dokładnie z kogo on żyje.

Mazurek z Nalewek.

Pan Stanisław miał się żenić
Z piękną Maryą — panną młodą!
Już ich druchny i drużbowie,
Z wielką pompą na ślub wiodą.
Lecz niestety się wydało,
Że to wszystko jest przechwałka,
Bo Stanisław — to był Szuja,
A Marynia — była Matka.

Na ulicy.

— Czemże właściwie jest pański zięć, panie Maurycy?
— Czem ma być? — jest sobie zięciem.

Na wizycie

— Panie Mieciu, potrzebujesz pan skosztować naszych bakalii.
— Na żaden sposób nie mogę.
— Dla czego? zkąd taka niełaska?
— Tylę już jadłem w różnych domach, że wyglądam we środku, jak skład hurtowny fig i daktylów.

Wszyscy, ale nie on.

— Od czego wy macie taki nos czerwony?
— A to upraszam wielmożnego doktora, wszyscy w naszej wsi tak piją okrutnie i od tego mi się nos czerwieni.

ROZMAITOŚCI.

* W Francyi fabrykują obecnie skórę przezroczystą.

* W Stanach Zjednoczonych rośnie 8 pożywnych i 12 rodzajów trujących grzybów.

* Od ścinania drzewa i fabrykacyi papieru z jego łyka nie potrzeba nawet 24 godzin.

* Węgle są najdroższemi w południowej Afryce, najtańszemi zaś w Chinach.

* Pewien sędzia kanadzki oświadczył, że wyraz „boodler" oznacza złodzieja, najgorszego rodzaju.

* Pierwsze jednocentówki bite w Stanach Zjednoczonych okazały się w r. 1792.

* Pewna sekta chińska uczy, że kobiety, które są wegetaryankami (się żywią potrawami roślinnemi), stają się mężczyznami na drugim świecie.

Ostatnie wiadomości.

Berlin, 12 lutego. Podczas ostatnich dwóch dni srożyła się niezmierna burza nad różnemi częściami Niemiec. Strata jest niezmierną Najwięcej szkody wyrządził wicher w Szczecinie, Hamburgu i Lubece. W Hamburgu utonęło kilkunastu ludzi wskutek rozbicia się mniejszych statków.

Berno, 12 lutego. Szwajcarska Rada Związkowa postanowiła wydalić z kraju 13 ludzi podejrzanych o anarchizm. Rząd szwajcarski zapłaci za podróż wydalonych aż do Anglii.

Rzym, 12 lutego. „Moniteur de Rome" ogłasza rozporządzenie papiezkie, że dziewica orleańska, Jeanne d'Arc ma zostać policzoną w poczet „Błogosławionych". Papież ogłosi jutro niektóre dokumenta, z których wynika, że kanonizacya dziewicy orleańskiej zgadza się z prywatnemi zapatrywaniami różnych papieży.

Paryż, 12-go lutego. Anarchista Boisson został dzisiaj skazany na 4 miesiące więzienia za posiadanie materyi rozsadzającej. Boisson, gdy usłyszał wyrok rzucił wielkim kawałem twardego chleba w sędziego i ugodził go w nos. Zarazem zawołał: „Wszyscy jesteście bandą świń.... Wysadzimy was wszystkich w powietrze. Niech żyje anarchia!" W pierwszej chwili panował wielki przestrach w hali sądowej, gdyż wielu mniemało, że ów kawałek chleba jest bombą.

— Eleon Breton liczący lat 23 rzucił dzisiaj wieczorem bombę do kawiarni znajdującej się w hotelu „Terminus" w pobliżu stacyi kolejowej St. Lazare. Pięć osób zostało niebezpiecznie, a 15 lekko pokaleczonych.

Uciekającego poczęło ścigać kilku policyantów, z których jeden niejaki Poisson został przez Bretona raniony w bok wystrzałem rewolwerowym. Breton został ostatecznie schwytany.

Wiedeń, 12-go lutego. Po nad całą Austryą szaleje burza. Wiele pociągów zostało zatrzymanych przez wykorzenione drzewa, które padły na tory.

Londyn, 12 lutego. Burza która poczęła się srożyć w sobotę, wzmagała się wczoraj coraz bardziej. Ze wszystkich stron donoszą o niezmiernych stratach. W różnych miejscowościach zostały poobalane wieże kościelne, kominy fabryk, i pozrywane dachy budynków. Wiele okrętów rozbiło się o wybrzeża. W Dudley w Worcester shire kominy spadające uszkodziły kilka fabryk i domów i wielu ludzi zostało pokaleczonych.

Do 20 ludzi miało utracić życie po różnych miastach.

Buenos Ayres, 12 lutego. Nadeszły szczegóły o bitwie brazylijskiego wojska z powstańcami w pobliżu Nictheroy. Wojsko miało 500. a powstańcy 200 zabitych. Powstańcy musieli się cofnąć.

Victoria, B. C., 12 lutego. Z Samoa donoszą, że krajowcy nie są zadowolonymi z tego, że obce mocarstwa chcą im odebrać broń i oświadczyli, że raczej będą walczyli, nim takową oddadzą. Konsulowie przestrzegli ich, że nie zezwolą na żaden opór pod tym względem.

Colon, 12 lutego. Załoga amerykańskiego parowca Kearsarge, który się rozbił o skały Roncador została ocaloną przez parowiec „City of Para", który ich zawiezie do New Yorku. Z 175 majtków i marynarzy utonął tylko palacz Anderson Robbins.

Milwaukee, 12 lutego. Na „cribie" nowego tunelu znajduje się 20 ludzi, których tymczasem nie można ocalić dla niezmiernej burzy, która się obecnie sroży. Nie grozi im jednakowoż żadne niebezpieczeństwo.

Joliet, Ill., 12 lutego. Tutaj została urządzona kwarantanna, aby zapobiedz wniesieniu ospy z Chicago.

Piqua, O., 13 lutego. W tutejszej walcowni, największej w stanie Ohio, w której podczas ostatnich 6 miesięcy pracowano nieregularnie, rozpoczęła się dzisiaj praca na dobre i 300 ludzi dostało stałą pracę.

Chicago, 13 lutego. Z Milwaukee, St. Louis, Detroit, New York, Bloomington, Ill., Toledo, O., Springfield i Quincy, Ill., Dubuque, Ia., i innych miejscowości donoszą o regularnym „blizzardzie", który wszędzie wyrządził wielką szkodę.

Pociągi kolejowe i tramwajowe zostały zatrzymane i biznes był w zastoju. Śnieg przyczynił się jednakże do ocalenia pszenicy zimowej, któraby została po większej części zniszczoną gdyby deszcz był padał.

Szczecin, 13 lutego. Niedawno temu zbudowana wieża kościoła św. Jakuba została wczoraj przez wicher obalona. Była 120 metrów wysoką. Dwie mniejsze wieże doznały tego samego losu.

Petersburg, 13 lutego. Sachrin, lekarz cara, oświadczył, że powietrze petersburskie jest szkodliwe dla zdrowia cara i radził mu zamieszkać w Kijowie. Wskutek tego przeniesie się dwór carski do Kijowa.

Wilkesbarre, Pa., 14 lutego: Wczoraj rano zawaliła się część kopalni Gaylord w Plymouth, Pa., należąca do Kingston Coal Co., 13 robotników zostało zasypanych. Śmierć ich jest prawie pewną. (W spisie nie widzimy żadnego polskiego nazwiska. Red.)

SPROSTOWANIE.

Braddock, Pa., 8 lutego, '94.

Wiadomość umieszczona w no. 5 „Gaz. Pol." tycząca się Tomasza Bolek jest mylną. Prawda, że dwoje dzieci umarło, ale nie udusiły się przez przykrycie ciężką pierzyną, tylko jak dr. Miller i dwóch lekarzy z Pittsburga, z bióra koronerskiego, uznało, pomarły na „cramps" (kurcze) a nie zostały zaduszone.

Doniesiono także, że bliźnięta nie były ochrzczone. To jest fałszem. Ochrzcone zostały 12 go listopada, 1893 r., w kościele słowiańskim św. Michała w Braddock.

Tomasz Polański.

(Wiadomość o nieszczęściu ob. Bolek wyjęliśmy z innego polskiego czasopisma. Red.)

Ceny Targowe.

Chicago, 13 Lutego 1894.

Żywe świnie	4.50—5.40
Owce	2.25—4.00
Bydło, 100 funtów	1.95—4.75
Owies	27½—30½
Pszenica	50—60
Żyto	46½
Siano	5.00—10.50
Len	1.38½
Kukurydza	32—36
Spirytus	1.17
Indyki, funt	8—8½
Kaczki	8—9
Kury	7—8
Miód, funt	6—15
Łój	4½—4¾
Masło	12—27
Jaja, tuzin	14
Jabłka	3.50—5.50
Gęsi, tuzin	6.00—7.00
Tymotka	3.00
Schaby, 100 funtów	6.12½
Buteryna, funt.	14—19½
Mąka pszenna	1.35—3.75
Kartofle	48—55
Koniczyna	8.00—9.00
Cebula buszel	50—55
Peklowina (beczułka)	12.02½
Smalec (beczułka)	7.30
Ser	11—13
Banany, pudło	1.25—1.75
Pomarańcze	1.25—2.50
Groch, buszel	90—95
Ćwikła, beczka	1.00—1.25
Fasola	1.45—1.50
Jęczmień	39—58
Cytryny	3.00—5.50
Borowki czerwone	4.50—5.50
Gruszki	2.00—2.25
Winogrona	4.25—4.75
Zające, tuzin	1.00—2.50
Bekasy "	1.25—1.50
Dzikie kaczki	2.50—300
Ryż	4—6
Cukier	3½—5⅝
Węgle	3.50—7.00
Herbata	18—70
Kawa	19—33